



W Czortkowie upamiętniono ofiary Katynia i Smoleńska

s. 3



Jazłowiec: jedna z najstarszych osad polskich na Podolu zachodnim

s. 7



Prezydent Zetenski z najwyższym polskim odznaczeniem

s. 10

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Kwiecień 2023 nr 4 (129)



Pickupy na front od Fundacji Wolność i Demokracja

W odpowiedzi na apel dywizjonu artyleryjskiego Gwardii Narodowej Ukrainy Fundacja Wolność i Demokracja wraz z Fundacją BGK przekazały dwa samochody artylerzystom w Charkowie.



Fot. Redakcja

25 marca prezes Fundacji Wolność i Demokracja Lilia Luboniewicz uczestniczyła w uroczystości przekazania samochodów terenowo-dostawczych Mitsubishi L200 oraz Renault Traffic.

Auta zostały zakupione w Polsce na prośbę dowódcy ukraińskiej jednostki nr A7313. Wcześniej żołnierze i oficerowie jednostki apelowali o podobną pomoc w związku z trudną sytuacją z wywożeniem rannych i zabitych z pola walki oraz obsługą ciężkiego sprzętu artyleryjskiego.

Spotkanie z oficerami jednostki i przekazanie aut odbyło się na centralnym placu Charkowa. Razem z samochodami artylerzyści otrzymali artykuły żywnościowe oraz siatki ochronne, przekazane przez Fundację Sióstr św. Dominika we współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem Oddział w Przeworsku oraz organizacji „I care” w Żółtkwi.

Słowo Polskie za: WiD



Fot. Albarada RP w Kijowie



Fot. TVP

Na Ukrainie oddano hołd polskiej elicie

Przedstawiciele polskiej dyplomacji i ukraińskich władz uczcili pamięć ofiar zbrodni katyńskiej (1940) i katastrofy smoleńskiej (2010). W Bykowni i Piatichatkach oraz przy pomniku Anny Walentynowicz w Kijowie złożyli kwiaty i zapalili znicze.

Ukrainie. W podkijowskiej Bykowni na Polskim Cmentarzu Wojennym, który upamiętnia 3435 Polaków aresztowanych i zamordowanych przez NKWD w 1940 roku, i na Polskim Cmentarzu Wojennym w Piatichatkach pod Charkowem przedstawiciele polskiej dyplomacji i ukraińskich władz złożyli kwiaty i zapalili znicze. Polscy dyplomaci pochyliili się także przy pomniku Anny Walentynowicz w Kijowie, działaczki „Solidarności”, która zginęła w katastrofie smoleńskiej razem z parą prezydencką w 2010 roku.

O wydarzeniach sprzed 13 lat nie zapomniał też prezydent Ukrainy. „Dzisiaj, w 13. rocznicę katastrofy smoleńskiej, łączymy się w smutku z narodem polskim i czcimy pamięć Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, jego małżonki i wszystkich, którzy zginęli w imię służby Ojczyźnie. Wieczna pamięć!” – napisał Wołodymyr Zetenski na Twitterze.

Przypomnijmy, ofiary zbrodni katyńskiej chowano w bezimiennych grobach w Katyniu pod Smoleńskiem, Miednoje koło Kalinina, Piatichatkach na przedmieściu Charkowa, Bykowni koło Kijowa i innych miejscach, m.in. w Kuropatach (Biatoruś). W Bykowni pochowanych jest prawie 2 tys. ofiar. To największa część osób z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej, zawierającej dane 3435 polskich obywateli zamordowanych przez władze sowieckiej Rosji. Wystano je w listopadzie 1940 roku z Ukrainy do centrali NKWD w Moskwie. Kopia dokumentu została przekazana polskiemu prokuratorowi przez stronę ukraińską w 1994 roku.

Słowo Polskie

Serhij Borzow: Łódzkie jest prawdziwym przyjacielem regionu winnickiego

Szef Winnickiej Obwodowej Administracji Wojskowej wyraził taką opinię podczas spotkania z delegacją z województwa łódzkiego, która przybyła do Winnicy w kwietniu.

Polska delegacja z marszałkiem Grzegorzem Schreiberem na czele przyjechała do Winnicy, by rozmawiać o możliwościach dalszej współpracy obu regionów. A także, by przekazać kolejny transport darów, m.in. z żywnością, odzieżą i środkami chemicznymi.

Dziękując polskim partnerom, Serhij Borzow, szef Winnickiej Obwodowej Administracji Wojskowej, wyraził wdzięczność za stanowcze i konsekwentne wspieranie suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy, a także za pomoc milionom ukraińskich uchodźców.

„Dziękuję wszystkim mieszkańcom województwa łódzkiego za wsparcie narodu ukraińskiego, a szczególnie mieszkańców Winnicy, za pomoc humanitarną i rehabilitację 49 dzieci z rodzin żołnierskich z obwodu winnickiego. Je-

stem wdzięczny za ofertę poprawy stanu zdrowia stu dzieci również w tym roku” – podkreślił szef regionu.

Z kolei przewodniczący Rady Regionalnej Wiaczesław Sokołowy podziękował polskim przyjaciołom za systematyczne wsparcie i zaznaczył, że Winnica jest otwarta na nowe propozycje. „Jesteśmy gotowi do realizacji wspólnych projektów, które będą przydatne dla obu stron. To przybliży nas do wspólnego zwycięstwa” – powiedział. Marszałek województwa łódzkiego zapewnił, że strona polska jest gotowa do pogłębienia współpracy i zwiększenia pomocy.

W marcu minęła 15. rocznica podpisania porozumienia o współpracy między Winnicą a województwem łódzkim. Te lata pokazały, że umowa to nie tylko formalność, ale partnerstwo wypełnione realną treścią i wynikami.

Podczas wizyty Grzegorz Schreiber złożył kwiaty na miejscu tragedii, do której doszło w wyniku rosyjskiego uderzenia raketowego 14 lipca ubiegłego roku na pl. Zwycięstwa. Rakieta zabiła 28 osób, raniła 200 oraz zniszczyła dom kultury.

W najbliższym czasie planowane jest ogłoszenie konkursu na projekt wykonania i instalacji pomnika upamiętniającego poległych w wyniku rosyjskiego ostrzału.

Delegacja odwiedziła również Centrum Humanitarne oraz Regionalne Centrum Ratunkowej Pomocy Medycznej i Medycyny Kłeskowej, do którego trafiła karetka przekazana przez samorząd województwa łódzkiego, oraz pensjonat dla osób niepełnosprawnych i starszych.

W czasie rozmów przedstawiciele samorządów łódzkiego i winnickiego dyskutowali o zakresie dalszej współpracy między regionami, także gospodarczej, o przyszłej odbudowie Winnicy i obwodu. Marszałek Schreiber spotkał się też z ukraińskimi przedsiębiorcami, których zaprosił do udziału w tegorocznym Europejskim Forum Gospodarczym w Łodzi.

„Przyjaźń jest testowana przez czas, trudności i radości. Mogę śmiało powiedzieć, że województwo łódzkie jest prawdziwym przyjacielem regionu winnickiego” – podsumował wizytę Serhij Borzow.

Słowo Polskie

W Bralinie pożegnano polskiego żołnierza poległego za wolną Ukrainę

Michał Żurek był dowódcą plutonu w ochotniczym Międzynarodowym Legionie Sił Zbrojnych Ukrainy. Osierocił czwórkę dzieci.

45-letni sierż. Michał Żurek z Bralina (woj. wielkopolskie), żołnierz Wojsk Obrony Terytorialnej, decyzję o wyjeździe na Ukrainę podjął tuż po wybuchu wojny. Mówił, że musi walczyć o wolność Ukrainy i bezpieczeństwo Polski.

Na front rosyjsko-ukraiński trafił w kwietniu 2022 roku. Został dowódcą plutonu w ochotniczym Międzynarodowym Legionie Sił Zbrojnych Ukrainy, gdzie uważano go za jednego z najlepszych żołnierzy tej jednostki. Za miesiąc kończył mu się kontrakt i miał wrócić do Polski.

W walkach pod Bachmutem został ciężko ranny w głowę. 25 marca zmarł w szpitalu w Dnieprze. Osierocił trzy córki i syna w wieku 12-18 lat.

Pogrzeb Michała Żurka odbył się 14 kwietnia w Bralinie. W uroczystości wzięli udział krewni, przedstawiciele władz lokalnych i regionalnych oraz delegacja Wojska Polskiego. Mszę pogrzebową za zmarłego zamówiła minister polityki społecznej Marlena Małag.

Ukrinform poinformował, że w uroczystościach żałobnych uczestniczyła delegacja ukraińska, w której był konsul generalny Ukrainy we Wrocławiu Jurij Tokar oraz ukraińscy towarzysze broni bohatera.

Na trumnie zmarłego umieszczono ukraińską flagę, a obok niej bukiet kwiatów w narodowych barwach Ukrainy.

W marcu tego roku prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski odznaczył Michała Żurka orderem „Za odwagę”.

Słowo Polskie



Fot. oborniki.naszemiasto.pl

Zełenski odznaczył prezydentów Chełma, Rzeszowa, Lublina i Przemyśla

„Z inicjatywy Prezydenta Ukrainy w naszym mieście odbyła się wzruszająca uroczystość wręczenia tzw. miastom frontowym specjalnych wyróżnień – tytułów Miast Ratowników” – napisał na Facebooku wójt Chełma Jakub Banaszek.

Chełm, Rzeszów, Lublin i Przemyśl, miasta przygraniczne z województw lubelskiego i podkarpackiego, otrzymały tytuły Miasta Ratownika przyznawane miejscowościom, które z wyjątkowym zaangażowaniem pomagały i pomagają Ukrainie i jej obywatelom w czasie rosyjskiej inwazji.

Uroczystość wręczenia odznaczeń odbyła się w nocy z 5 na 6 kwietnia w Chełmie. Ukraińska delegacja z prezydentem Wo-



Fot. Biuro Prasowe Prawa i Sprawiedliwość

łodymyrem Zełenskim na czele zatrzymała się tam w drodze powrotnej z Warszawy do Kijowa, podczas oficjalnej wizyty dyplomatycznej w Polsce.

W uroczystości zorganizowanej w Pałacu Kretschmarów prezydentowi Ukrainy towarzyszył premier Mateusz Morawiecki, wiceszef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Szefernaker, a także inni członkowie rządu, posłowie i dyplomaci.

Wyróżnienia z rąk prezydenta Ukrainy odebrali prezydenci Jakub Banaszek (Chełm), Krzysztof Żuk (Lublin), Wojciech Bakun (Przemyśl) i Konrad Fijotek (Rzeszów).

„To dla mieszkańców Chełma wyjątkowe wyróżnienie – za wszystkie gesty, za dobre serca, bezinteresowną pomoc, solidarność z Ukrainą. Jestem dumny i wzruszony, że mogłem ją w Waszym imieniu odebrać. W imieniu nas wszystkich wręczyłem Panu Prezydentowi ikonę Matki Boskiej Chełmskiej, która jest ważna dla obu naszych narodów” – napisał na Facebooku prezydent Chełma Jakub Banaszek.

„Pomoc dla Ukrainy ma dla mnie twarz Pani Oleny, która przyjechała tu z dwójką synów, na skutek uderzenia rakiety mogli stracić oczy, ale lubelscy okuliści uratowali im wzrok. Ma twarz Wiktorii, która od wielu miesięcy aktywnie działa na rzecz swoich rodaków, organizując różnego rodzaju wsparcie. Ma twarz Oksany, która przyjechała do Lublina w ostatniej chwili przed porodem i wymagała pilnej pomocy specjalistycznej, by jej i dziecku nic się nie stało. To też twarze tysięcy dzieci, kobiet i mężczyzn, którym pomogliśmy. To również tysiące wolontariuszy i wolontariuszek, którzy w kilka godzin po pierwszych atakach byli już w gotowości, by pomagać, by otworzyć drzwi swoich domów dla nieznanym” – powiedział z kolei Krzysztof Żuk.

Miasto Ratownik to tytuł ustanowiony w ubiegłym roku przez Wołodymyra Zełenskigo jako symboliczne podziękowanie dla miast partnerskich w Polsce zaangażowanych w niesienie pomocy Ukrainie i jej obywatelom w związku z wojną.

Słowo Polskie

Polacy i Brytyjczycy budują domy na Ukrainie

Polsko-brytyjskie partnerstwo umożliwi powstanie dwóch dużych osiedli mieszkaniowych dla osób zmuszonych do opuszczenia swoich domów z powodu rosyjskiej agresji. Pierwsze z nich otwarto we Lwowie w marcu.

Wielka Brytania ogłosiła, że w ramach nowego polsko-brytyjskiego partnerstwa przekaże wsparcie finansowe na zapewnienie tymczasowych obiektów mieszkalnych na Ukrainie, dostarczenie źródeł zasilania i udzielenie pomocy ludziom poszkodowanym wyniku rosyjskiej napaści w kwocie do 10 mln funtów brytyjskich.

Pierwsze z planowanych osiedli powstało na zachodzie kraju, we Lwowie, drugie zostanie zbudowane na wschodzie, w Połtawie. Będzie w nich mogło zamieszkać łącznie ponad 700 Ukraiń-



Fot. Ambasada RP w Kijowie

ców, którzy uciekli przed ciężkimi walkami na froncie lub stracili domy w wyniku rosyjskiego ostrzału.

„To nowe polsko-brytyjskie partnerstwo pomoże zapewnić oświetlenie, ogrzewanie i dach nad głową najbardziej potrzebującym. Jako społeczność międzynarodowa jesteśmy zdecydowani wspierać naród ukraiński aż do zwycięstwa i osiągnięcia sprawiedliwego pokoju na zasadach określonych przez Ukrainę” – powiedział brytyjski minister spraw zagranicznych James Cleverly.

Otwarcie lwowskiego osiedla odbyło się 27 marca. Uczestniczyli w nim ambasadorowie Polski i Wielkiej Brytanii na Ukrainie, Bartosz Cichoński i Melinda Simmons, konsul generalna RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz, władze Lwowa i obwodu lwow-

skiego oraz przedstawiciele Fundacji Solidarności Międzynarodowej.

„Pragnę podziękować naszym międzynarodowym partnerom za wsparcie i pomoc. Wspólnie zdołaliśmy zrealizować ten projekt na wysokim poziomie, tworząc wygodne miejsca zakwaterowania dla przesiedlonych Ukraińców, którzy potrzebują nowego i bezpiecznego domu w krótkim czasie. Dzięki waszemu wsparciu setki osób mają szansę na nowe życie po tym, jak Rosja odebrała im dotychczasowe” – powiedział mer Lwowa Andrij Sadowyj.

Według polskiego resortu spraw zagranicznych szacuje się, że na Ukrainie pomocy humanitarnej potrzebuje ponad 17,6 mln osób. Około 6 mln Ukraińców zostało wewnętrznie przesiedlonych, a ponad 8 mln zarejestrowało się jako uchodźcy w Europie, co stanowi największą falę migracji w Europie od czasów II wojny światowej. Łącznie wsparcia wymaga prawie połowa przedwojennej ludności kraju.

Trwające rosyjskie ataki rakietowe na infrastrukturę energetyczną Ukrainy pozbawiły prądu prawie 10 mln ludzi. Przerwy w zasilaniu, trwające czasem od ośmiu do dwunastu godzin dziennie, zmuszają rodziny do podejmowania desperackich kroków, takich jak topnienie śniegu w celu uzyskania wody i ogrzewanie cegieł w celu uzyskania ciepła. Dzięki polsko-brytyjskiemu partnerstwu na Ukrainę dotrą generatory o wartości 2,6 mln funtów. Otrzymają je szkoły, szpitale i domy kultury na obszarach odzyskanych i przyfrontowych, w tym w Charkowie, Doniecku, Zaporozżu, Mikołajowie, Odessie i Chersoniu. Skorzysta z nich nawet 450 tys. osób.

Polska i Wielka Brytania współpracują również z ukraińskim Czerwonym Krzyżem, udzielając wsparcia finansowego w wysokości do 2,5 mln funtów osobom żyjącym w ekstremalnie trudnych warunkach zimowych.

Polsko-brytyjski projekt jest realizowany przez Fundację Solidarności Międzynarodowej i stanowi rozwinięcie dotychczasowego polskiego programu, w ramach którego zapewniono już dach nad głową dziesiątkom tysięcy ludzi – podało polskie MSZ.

Słowo Polskie za: MSZ RP



Fot. ZSU

Pomoc Ukrainie kosztowała Polskę blisko 12 mld euro

Polska należy do krajów udzielających Ukrainie największego wsparcia w stosunku do PKB. Z szacunków polskiego resortu finansów wynika, że od początku wojny na pomoc swemu sąsiadowi wydała ok. 50 mld zł (ok. 430 mld hrywien), czyli 2 proc. polskiego PKB.

Niemiecki Instytut Gospodarki Światowej (IfW) w Kilonii policzył dotychczasowe wsparcie udzielone walczącej Ukrainie przez państwa Zachodu. Okazało się, że sumując pomoc rządową i pomoc dla uchodźców Polska wydała na wsparcie Ukrainy 11,92 mld euro (56,6 mld zł), co plasuje ją na trzecim po USA i Niemczech miejscu pod względem kwotowym oraz na pierwszym w odniesieniu do PKB. W kwocie udzielonego Ukrainie wsparcia zawiera się pomoc dla uchodźców, którą w przypadku Polski wyceniono na 8,36 mld euro, najwięcej spośród wszystkich krajów.

Informację o kosztach poniesionych przez Polskę w związku z wojną podała też minister finansów Magdalena Rzeczkowska. Podczas dyskusji w think-tanku Atlantic Council w Waszyngtonie powiedziała, że „całkowita kwota wydatków na Ukrainę stanowi do 2 proc. naszego PKB, to jest ok. 50 mld zł, więc to naprawdę ważna pozycja w naszym budżecie”. I wyliczyła, że pieniądze te zostały przeznaczone na uchodźców i pakiet udogodnień dla nich, pomoc humanitarną i wojskową. Minister dodała, że wydatki te są konieczne, „bo Ukraina walczy za naszą przyszłość, za nasze wartości i za naszą wolność”.

Jednocześnie Rzeczkowska zaznaczyła, że ukraińscy uchodźcy łatwo znajdują pracę w Polsce i zasilają budżet swoimi podatkami.

Słowo Polskie

Upamiętnienie ofiar Katynia i Smoleńska w Czortkowie

W blisko 30-tysięcznym miasteczku w obwodzie tarnopolskim 13 kwietnia odbyła się msza święta w intencji ofiar zbrodni katyńskiej oraz katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem.

Msza św. została odprawiona w kościele pw. św. Stanisława z inicjatywy konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku Sławomira Misiaka. Po jej zakończeniu dyplomaci wraz z przedstawicielami duchowieństwa katolickiego, polskich organizacji społecznych i parafianami złożyli kwiaty i zapalili znicze przy pomniku poświęconym prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu oraz jego małżonce Marii Kaczyńskiej.

Na cmentarzu w Czortkowie zostali upamiętnieni również polscy żołnierze polegli w walkach w latach 1919-1920 oraz ojcowie i bracia ze zgromadzenia dominikanów zamordowanych przez NKWD 2 lipca 1941 roku.

Sergij Porowczuk za: Konsulat Generalny RP w Łucku



Fot. KG RP w Łucku

Rosyjskie zbrodnie wojenne utrwalone na kliszy

Każda zbrodnia wymaga śledztwa i ukarania jej sprawców – to główna myśl wystawy fotografii „Nie tylko Katyń”, której wernisaż odbył się w Pałacu Kultury w Łucku 19 kwietnia. Ekspozycja pokazuje podobieństwo działań Rosjan w czasie II wojny światowej i obecnej – rosyjsko-ukraińskiej.

Autorem zdjęć prezentowanych na wystawie jest Krzysztof Heyke, polski fotograf, operator, podróżnik, wydawca, profesor PWSFTviT w Łodzi, którego prace wystawiane są na całym świecie. Fotografie przedstawiają miejsca spoczynku ofiar zbrodni dokonanej przez NKWD w 1940 roku – Katyń, Piatichatki pod Charkowem i Miednoje, gdzie do wcześniej przygotowanych dołów wrzucono zamordowanych jeńców z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. A także przebieg prac ekshumacyjnych prowadzonych w latach 90. XX wieku w Bykowni pod Kijowem, gdzie zostały odkryte kolejne groby polskich ofiar NKWD, oraz klasztor w Ostaszkowie, w którym mieścił się jeden z obozów dla polskich jeńców.

Cykl ilustrujący zbrodnię katyńską uzupełniają zdjęcia obecnej wojny rosyjsko-ukraińskiej zrobione w kwietniu ubiegłego roku w Buczy, Irpieniu i Charkowie. Ich podobieństwo do tych dokumentujących wydarzenia sprzed ponad 80 lat jest uderzające. Wszyscy obecni zgodzili się, że dzięki zdjęciom i nagraniom wideo cały świat dowiaduje się o tych zbrodniach.



Fot. RM Łuck

Sekretarz Rady Miejskiej w Łucku Jurij Bezpiatko zauważył: „To bardzo symboliczne, że wystawa rozpoczęła się właśnie teraz, kiedy Ukraińcy nie tylko świętują Wielkanoc, ale także upamiętniają zmarłych. Ponieważ cały świat jest wstrząśnięty wydarzeniami, które mają miejsce na Ukrainie, ponieważ jest

wiele ofiar zarówno wśród żołnierzy, jak i wśród ludności cywilnej. Minęły dziesięciolecia, a zagrożenie jest takie samo – Rosja. Horda, która nie potrafi budować, a jedynie niszczy i sieje śmierć. Jednakże, jeśli narody europejskie nadal będą stać ramię w ramię, wojna zakończy się zwycięstwem sił Światta”.

A wiceprzewodniczący Wotyńskiej Rady Obwodowej Hryhorij Pustovit dodał: „Chcę więc wierzyć, że wystawa o złu, które nie zostało jeszcze ukarane, jest ostatnią. Aby ludzkość znalazła siłę, by nie zniżyć się do poziomu dzikości i barbarzyństwa. Musimy być razem, musimy powiedzieć stanowcze »nie« wszelkim przejawom agresji militarnej i chęci naruszenia cudzej własności”.

Mieszkańcy miasta mogą obejrzeć wystawę do 5 maja, później ekspozycja pojedzie do Tarnopola i Równego. Patronat nad nią objęły Konsulat Generalny RP w Łucku oraz Wydział Kultury Rady Miasta Łucka.

Sergij Porowczuk za: Rada Miejska Łucka

Z Warszawy do Lwowa z przesiadką w Rawie Ruskiej

Pierwszy testowy przejazd na fragmencie linii – Lublin-Rawa Ruska – odbył się 6 kwietnia – poinformowała Ukrzaliznyca. Modernizacja ukraińskiego odcinka trasy i dworca kolejowego umożliwi uruchomienie nowego połączenia między stolicą obwodu lwowskiego i Polski latem.

„6 kwietnia zakończyliśmy z sukcesem przejazd testowy po torze 1435 mm z Lublina do Rawy Ruskiej. Na pokładzie pierwszego kursu obecny był polski minister infrastruktury Andrzej Adamczyk oraz wiceminister odbudowy Ukrainy Aleksander Kubrakow” – napisały Koleje Ukrainy na Facebooku.

Pociąg testowy odjechał z Lublina o godz. 20.50 5 kwietnia, do Rawy dotarł o 1.02 czasu ukraińskiego 6 kwietnia.

Ukrzaliznyca poinformowała, że otwarcie regularnego połączenia z Warszawy do Lwowa przez Rawę Ruską planowane jest latem. Polski pociąg dojedzie po torze o szerokości 1435 mm do Rawy. Tam na wyremontowanej stacji pasażerowie przesiadną się do pociągu ukraińskiego, który do Lwowa dotrze po torze 1520 mm. Przesiadka ma się odbywać przy jednym peronie.

„Rawa Ruska ma być dogodnym punktem przesiadkowym między pociągiem na torze europejskim i pociągiem Ukrzaliznyca na torze ukraińskim, który zawiezie pasażerów do Lwowa” – czytamy na stronie Ministerstwa Rozwoju Hromad, Terytoriów i Infrastruktury Ukrainy.

Projekt przedłużenia europejskiego toru bezpośrednio do Lwowa będzie rozważany w przyszłości – dodano w komunikacie Kolei Ukrainy.

„Uruchomienie połączenia pomiędzy Warszawą, Lublinem, Rawą Ruską i Lwowem pozwoli zaspokoić ogromne zapotrzebowanie Ukraińców na dogodny dojazd pociągiem do i ze stolicy Polski, a także odciążać punkty kontrolne. Pracujemy nad tym, aby nasze kraje jeszcze bardziej się do siebie zbliżyły” – skomentował wicepremier ds. odbudowy Ukrainy Ołeksandr Kubrakow.

Europejski odcinek trasy od granicy polsko-ukraińskiej do Rawy Ruskiej o długości 8,4 km oraz stację kolejową w Rawie wyremontowali Ukraińcy. Teraz „strona polska będzie potrzebowała kilku miesięcy na wdrożenie pełnej kontroli celnej i granicznej oraz dopełnienie formalności, po czym zostanie ogłoszona data rozpoczęcia regularnej obsługi odcinka” – napisali ukraińscy kolejarze.

Uruchomiona po długiej przerwie odprawa kolejowa w Rawie Ruskiej nie obsługiwała pasażerów przez ponad 20 lat.

Obecnie między Warszawą a Lwowem nie ma pociągów. Jadąc do stolicy obwodu lwowskiego, trzeba przesiadać się w Przemyślu i czekać tam na następny pociąg.

Sergiusz Porowczuk



Polska nasila proukraińskie działania przed lipcowym szczytem NATO

Marszałek Sejmu Elżbieta Witek 11 kwietnia odbyła rozmowę z przewodniczącym Rady Najwyższej Ukrainy Rustanem Stefanczukiem, m.in. na temat przygotowań do spotkania członków Sojuszu w Wilnie. Ukraina została na nie zaproszona.

Elżbieta Witek i Rustan Stefanczuk omówili sposoby wsparcia Ukrainy przed zbliżającym się szczytem NATO w Wilnie. Przewodniczący Rady Najwyższej nawiązał do przyjętego przez parlament Ukrainy apelu do państw członkowskich Sojuszu o wsparcie starań Kijowa o dołączenie do struktur NATO. Marszałek Sejmu przedstawiła plan polskich działań na rzecz Ukrainy na arenie międzynarodowej, m.in. w czasie kwietniowej Konferencji Przewodniczących Parlamentów Unii Europejskiej w Pradze oraz na spotkaniu przewodniczących parlamentów państw członkowskich NATO w Wilnie planowanym w czerwcu.

Szef ukraińskiego parlamentu podziękował Polsce za zaangażowanie w pomoc dla jego kraju w wymiarze polityczno-dyplomatycznym, humanitarnym i wojskowym oraz za utrzymywanie presji sankcyjnej na Rosję. Elżbieta Witek powiedziała o wielu podjętych dotychczas przez Sejm uchwał dotyczących m.in. solidarności z Ukrainą. Przypomniała też o niedawnej rozmowie z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim na temat znaczenia dyplomacji parlamentarnej we wspieraniu broniącej się przed rosyjską agresją Ukrainy, sytuacji uprowadzanych dzieci i kobiet oraz o planach polsko-ukraińskiej współpracy na szczeblu parlamentów.

Szczyt NATO w Wilnie ma się odbyć w dniach 11-12 lipca. Sojusz zaprosił prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego do udziału w nim.

Słowo Polskie za: Sejm RP



Fot. Sejm RP

Agata Kornhauser-Duda gościła w Mościskach

Pierwsza Dama przywiozła dary w ramach akcji z „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Przekazała je podczas spotkania z uczniami i kadrami pedagogicznymi Ogólnokształcącej Szkoły Średniej nr 3.

Agata Kornhauser-Duda przybyła do Mościsk 21 kwietnia. Liceum nr 3 im. św. Królowej Jadwigi jest jedną z sześciu szkół ogólnokształcących z polskim językiem nauczania działająca na Ukrainie. Uczy się w nim 253 uczniów, a grono pedagogiczne liczy 22 nauczycieli.

Małżonka prezydenta Polski wyraziła uznanie wobec wysokiego poziomu kształcenia w szkole i przekazała uczniom podręczniki do nauki języka polskiego. W swoim wystąpieniu nawiązała do losów dwóch absolwentów szkoły, którzy walczyli z okupantem na wschodzie kraju. „To przykład heroicznego patriotyzmu wynikającego z otrzymanego w tej szkole wychowania” – podkreśliła.

Małżonka prezydenta Polski towarzyszyli m.in. ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki, sekretarz stanu w KPRP Andrzej Dera, ambasador RP w Watykanie Adam Kwiatkowski, dyrektor generalny Służby Zagranicznej MSZ Maciej Karasiński, konsul generalna Eliza Dzwonkiewicz, mer Mościsk Mirosława Pelc i szef Lwowskiej Administracji Obwodowej Maksym Kozycycki.

Ten ostatni podziękował Agacie Kornhauser-Dudzie oraz wszystkim Polakom za ogromną pomoc Ukrainie.

Małżonka Prezydenta RP wcześniej odwiedziła Zespół Edukacyjny z polskim językiem nauczania im. św. Jana Pawła II w Strzelczyskach.

Wiktor Bednarska za: Lwowska OWA

Święto polskiej poezji w Marianówce

27 recytatorów wzruszało i bawiło publiczność konkursu „Te słowa istniały zawsze...” wierszami Marii Konopnickiej, Juliusza Słowackiego, Karola Wojtyły, Juliana Tuwima i Jana Brzechwy, a także Tarasa Szewczenki.



Fot. DP w Żytomierzu

Na początku kwietnia w liceum w Marianówce (obwód żytomierski) po raz siódmy odbył się regionalny konkurs recytatorski „Te słowa istniały zawsze...”. Inicjatorką i główną organizatorką przedsięwzięcia była nauczycielka języka polskiego oraz prezeska miejscowego oddziału Związku Polaków na Ukrainie Zofia Kowalska. Dom Polski w Żytomierzu tradycyjnie wystąpił jako współorganizator.

Swoje talenty recytatorskie zaprezentowało 27 uczniów klas V-XI.

Deklamowali utwory klasyków poezji polskiej: Marii Konopnickiej, Juliana Tuwima i Juliusza Słowackiego. Uczennica X klasy Wiktoria Radonowych wzruszyła obecnych piękną recytacją wiersza „Do sosny polskiej” Karola Wojtyły, który wykonała z okazji 18. rocznicy śmierci św. Jana Pawła II.

Nie zabrakło żartobliwych wierszyków Jana Brzechwy i Juliana Tuwima, które chętnie recytują młodzi uczniowie.

Jurorzy na czele z dyrektorem liceum Aleksandrem Kuzniecowskim

wyłonili czwórkę najlepszych recytatorów. I miejsce ex aequo zajęły Ilona Radanowych z VIII klasy – za poruszającą recytację polskojęzycznego tłumaczenia wiersza Tarasa Szewczenki oraz Miła Jabłońska z X klasy – za piękne wykonanie wiersza „Litania” Juliana Tuwima. II miejsce przypadło Wiktorowi Garbarowi z X klasy za wiersz „Dumy moi, dumy moi” (pol. Myśli moje, myśli moje) Tarasa Szewczenki w języku polskim. Na III miejscu uplasowała się Żaklin Fudzicka z IX klasy, która wyrecytowała poważny utwór Wandy Chotomskiej „Rozmowa z panem Mickiewiczem”.

Zwycięzcy otrzymali książki z polskiej Biblioteki Narodowej, a wszyscy uczestnicy konkursu – słodkie prezenty od organizatorów oraz tomik wierszy i tłumaczeń poetki z Żytomierza Jarostawy Pawluk.

Konkurs recytatorski „Te słowa istniały zawsze...” odbywa się w liceum w Marianówce od 2014 roku. Przez ostatnie trzy lata najpierw z powodu pandemii koronawirusa, a później wojny nie można go było przeprowadzić. Wreszcie stało się to możliwe dzięki Siłom Zbrojnym Ukrainy. Ich skuteczność sprawiła, że w tych trudnych czasach Polacy w Żytomierzau mogą odrodzić swoją tradycję i cieszyć się polską poezją.

Dom Polski w Żytomierzu



Fot. Sergij Porowczuk

Uczyli nieść pierwszą pomoc

W Liceum nr 5 w Zdobunowie bibliotekarka Larisa Melnichuk i uczennicą klasy 7b Wiktoria Radica zorganizowały warsztaty udzielania pierwszej pomocy medycznej.

W warsztatach, które odbyły się 29 marca, udział wzięli uczniowie oraz czytelnicy biblioteki. Aleksander Radica, komendant Hufca Harcerskiego „Wotyń” Harcerstwa Pol-

skiego na Ukrainie, opowiedział im i zademonstrował, jak należy postępować w sytuacjach kryzysowych. Młodzież uczyła się zasad udzielania pierwszej pomocy w nietypowych sytuacjach, prawidłowego działania oraz samodzielności.

Warsztaty „Pierwsza pomoc medyczna” odbyły się w ramach ukraińsko-szwajcarskiego projektu „Zdrowe Biblioteki”.

Sergij Porowczuk

Druga wojenna Wielkanoc na Ukrainie



Fot. Redakcja

W wielu kościołach rzymskokatolickich zadbano o szczególną wymowę Grobów Pańskich. W dekoracjach dominowały odniesienia do wojny, jak rekonstrukcje cel więziennych, tuski pocisków czy fragmenty broni.

Trwająca wojna nie mogła nie odbić się na symbolicznie przygotowywanych w kościołach z okazji świąt Wielkiej Nocy Grobów Pańskich. Często nawiązywała ona do rosyjskiej agresji i cierpień zwykłych ludzi. Na przy-

Grób Pański

Zwyczaj przygotowywania Grobu Pańskiego – symbolizującego grobę, w której złożono ciało Jezusa Chrystusa po jego ukrzyżowaniu – wywodzi się z IV wieku z Palestyny. Od X wieku do grobów zaczęto wkładać krzyż i umieszczać tam Najświętszy Sakrament. W Polsce figurę zmarłego Chrystusa oraz monstrancję z Najświętszym Sakramentem okrytą welonem, na pamiątkę całunu, w który zostało owinięte ciało Jezusa i złożone w grobie, umieszcza się w centrum instalacji od XVI wieku.

Grób Boży często ma głębsze znaczenie metaforyczne. Sposób jego dekoracji ma skłaniać do refleksji nad swoim życiem i postępowaniem. Poszczególne elementy i symbolika nawiązują do ważnych dla człowieka spraw, czasem mówią, że każde cierpienie ma swój kres.

kład kaplicę Adoracji w winnickim kościele Ducha Świętego udekorowano na wzór rosyjskiego więzienia, jakich wiele najeźdźcy utworzyli na terenach okupowanych. Najczęściej w piwnicach. Więźniowie są tam przetrzymywani w niehumanitarnych warunkach. Dużo osób, które do nich trafiło, nigdy nie wyszło z nich żywych.

skami osób zamordowanych przez rosyjskich zbrodniarzy. Sam Boży Grób wygląda jak fragment budynku w zbombardowanym Bachmucie.

Tego rodzaju wystrój ma przypominać, że wojna nie zniknęła, mimo że wokół wiosna kipi życiem, drzewa i krzewy pokryte się świeżą zielenią, a w powietrzu czuje się świąteczny klimat. Jednak na wschodzie Ukrainy wciąż giną ludzie, a mieszkańcy centralnej, zachodniej i północnej Ukrainy żyją w ciągłym strachu przed możliwymi ostrzałami raketowymi.



Fot. Redakcja

Podobnie jak w setkach podobnych miejsc, w winnickiej świątyni odtworzono ścianę z wyrysowanymi kreskami oznaczającymi dni spędzone w piwnicy, ze śladami krwi i nazwi-

Codziennie do oddalonych o setki i tysiące kilometrów od frontu miast nadchodzą komunikaty o śmierci kolejnych żołnierzy.

Słowo Polskie

Katastrofalny stan świątyni w Kijowie wymaga pilnych działań



Fot: RKC.org.ua

Rada Nadzorcza kościoła św. Mikołaja skierowała do przywódców wojskowych i politycznych Ukrainy petycję w sprawie zwrotu świątyni jej prawowitym właścicielom. Jest to warunek dokończenia prac remontowych i przywrócenia jej pierwotnego wyglądu.

Kijowska świątynia się sypie, jej stan się pogarsza – wynika z oceny stanu technicznego dokonanej przez Radę Nadzorczą. Jej członkowie, m.in. prof. O. Kaszczenko (dziekan Wydziału Architektury KNUBA), prof. W. Goc (dziekan Wydziału Budownictwa i Techniki KNUBA, dr hab.), W. Starczuk (laureat Nagrody Państwowej), W. Stefaniwski (Zasłużony Budowniczy Ukrainy), na podstawie dostępnej dokumentacji sporządzili „Akt o stanie technicznym kościoła”, który wraz z petycją domagającą się zwrotu budynku postanowili na spotkaniu 12 kwietnia

wystąpić do najwyższego kierownictwa wojskowego i politycznego kraju oraz przedstawiciele międzynarodowych instytucji religijnych.

Wcześniej pismo w tej sprawie parafia św. Mikołaja wystosowała do prezydenta Ukrainy.

Przypomnijmy, kijowscy katolicy od lat starają się o odzyskanie tej neogotyckiej świątyni, zbudowanej w 1909 roku przez polskiego architekta Władysława Horodeckiego. Wreszcie 6 listopada 2021 roku zostało zawarte porozumienie między Ministerstwem Kultury i Polityki Informacyjnej (MKiPI)

a parafią, na podstawie którego kościół św. Mikołaja miał zostać oddany wiernym 1 czerwca 2022 roku. Tego dnia odbyło się nawet uroczyste przekazanie kluczy do świątyni, w którym udział wzięli szef resortu kultury Ołeksandr Tkaczenko. Jednak MKiPI szybko zdementowało informację podaną w mediach, że katolicy odzyskali swoją własność. Budynek wciąż należy do państwa.

Na spotkaniu przedstawiciele Rady Nadzorczej proboszcz parafii św. Mikołaja, ks. Pawło Wyszowski OMI poinformował obecnych o tym, co udało się zrobić w świątyni w ostatnich 18 miesiącach. Samego tynku ze ścian zaatakowanych przez pleśń i trujące grzyby wywieziono pięcioma wielotonowymi ciężarówkami. Został przygotowany przez architekta Ihora Procenkę projekt wykonawczy i wizualizacja kościoła z początku XX wieku.

Kościół św. Mikołaja w Kijowie został odebrany katolikom w czasach sowieckich. Od 1978 mieści się w nim państwowy Narodowy Dom Muzyki Organowej i Kameralnej, który zamienił go w salę koncertową. Z powodu działania wód gruntowych, drgań wywołanych przez prowadzącą pod budynkiem linię metra oraz braku koniecznych remontów świątynia stopniowo popada w ruinę. Sprawę pogorszył pożar, który 3 września 2021 roku strawił m.in. zabytkowe organy i żyrandole oraz część wyposażenia liturgicznego. Wsparcie w odbudowie kościoła zadeklarowali katolicy z wielu krajów. Ale pieniądze popłyną dopiero, kiedy zostanie on oddany wiernym.

Mimo problemu ze zwrotem świątyni w czasie wojny parafia zamieniła się w ośrodek pomocy humanitarnej. W podziemiach kościoła działa punkt, w którym mieszkańcy miasta mogą się schronić, ogrzać i skorzystać z prądu. Dwa razy w tygodniu są w nim wydawane posiłki.

Pozostają otwarte sprawa wentylacji i hydroizolacji.

„Mamy nadzieję, że nasze działania nie będą marne i wprawią w ruch biurokratyczny mechanizm maszyny państwowej, zwłaszcza że nie ma przeszkód technicznych ani prawnych, by zwrócić kościół parafii. Wystarczy polityczna wola przywrócenia sprawiedliwości i praw Kościoła, które zostały naruszone” – skomentował spotkanie ks. Pawło Wyszowski.

Słowo Polskie za: rkc.org.ua

Polscy dyplomaci z wizytą na uczelni w Tarnopolu



Fot: UT

Gośćmi Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Tarnopolu byli konsul generalny RP w Łucku Sławomir Misiak oraz wicekonsul Krzysztof Wasilewski. Spotkali się ze studentami i kadrami pedagogicznymi.

Oświata jest ważną dziedziną współpracy polsko-ukraińskiej, a opieka nad Polakami za granicą i czuwanie nad realizacją umów międzynarodowych jest jednym z zadań polskich konsulatów.

Zatem konsulowie z Łucka odwiedzili przede wszystkim ukraińsko-polskie centrum kulturalno-edukacyjne, które funkcjonuje na Wydziale Filologicznym i Dziennikarskim Tarnopolskiego Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Wołodymyra Hnatiuka (TNPU). W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele rektoratu TNPU, pracownicy Katedry Językoznawstwa Ogólnego i Języków Słowiańskich oraz studenci.

Prorektor ds. pracy naukowej i współpracy międzynarodowej Uniwersytetu Iryna Zadorozna oraz kierownik Katedry Językoznawstwa Ogólnego i Języków Słowiańskich Galina Bachynska wraz z polonistkami Maryną Wojnową i Iryną Zawaryńską rozmawiały o możliwości rozszerzenia współpracy między tarnopolską uczelnią a polskimi uczelniami i dalszą wspólną działalnością oświatową i kulturalną.

Na spotkaniu obecni byli również studenci, którzy mieli okazję włączyć się do rozmowy. Studentki drugiego roku Ilona Bila i Ewa Tymoszczyk zaśpiewały polskim gościom.

Sergij Porowczuk za: Uniwersytet Tarnopolski

LISTY DO REDAKCJI

Poezja łączy

Literatura to bezcenny skarb, w którym łączy się wielkość, mądrość, wiedza i piękność. W marcu 2023 roku odbył się wieczór literacki „Poezja nas łączy” w Liceum ROE we Wrocławiu. Uczniowie naszej placówki potraktowali to wydarzenie bardzo poważnie, przygotowali wiersze, prozę i utwory ulubionych autorów, mogli też zaprezentować własną poezję.

W trakcie imprezy zabrzmiały wiersze Wisławy Szymborskiej, Marii Konopnickiej, Juliana Tuwima, Karola Wojtyły po polsku, Liny Kostenko i Tarasa Szewczenki w języku ukraińskim, „Die Lorelei” Heinricha Heinego po niemiecku, fragmenty „Romea i Julii” Williama Shakespeare’a po angielsku.

Każdy deklamator zaskoczył umiejętnością recytowania, była poezja muzyki i poezja zdjęć.

Czytanie poezji to czytanie siebie, zanurzanie się w głębinach umysłu, nawiązywanie relacji z bohaterem lirycznym, a jako bonus jest w stanie



Fot: Weronika Kyryczenko

znaleźć odpowiedź na długo poruszające pytania.

Według jednej z opinii poezja jest sztuką przedstawiania piękna w słowie.

Czy kiedykolwiek chciałeś uchwycić ten moment? Być może najłatwiej to zrobić w kadrze, klikając przycisk na aparacie. Nieco bardziej skomplikowane, ale tak zmysłowe jest to w muzyce. Dla innych najbardziej naturalnym narzędziem do uchwycenia chwili będzie słowo. Tak czy inaczej, każdy

ma swój własny sposób wyrażania poezji duszy.

Poezja leczy, inspiruje, dotyka, rozśmiesza. Nie wymaga od ciebie dużo uwagi i czasu, ale jeśli znajdziesz dla niej trochę miejsca w swoim życiu, z pewnością ci podziękuje.

Oprawę plastyczną wydarzenia przygotowali uczniowie Liceum. Stuchaliśmy także piosenek z akompaniamentem gitary w języku polskim, francuskim, białoruskim, ukraińskim i angielskim.

W wydarzeniu literackim wzięli udział uczniowie klas I-III. W sumie ponad 20 uczestników.

Takie kreatywne wydarzenie odbyło się po raz pierwszy w historii naszego liceum, z inicjatywy uczniów.

Dziękuję również nauczycielkom zaangażowanym w przygotowaniu wydarzenia.

Weronika Kyryczenko, kl. I, profil dziennikarski, Liceum ROE, Wrocław

W rezydencji Potockich będzie hotel?



Fot. Wikipedia

Władze hromady Antoniny ogłosiły przetarg na dzierżawę dwóch lokali znajdujących się w oficynie pałacu należącego niegdyś do polskiego rodu. Informacja o tym znalazła się na stronie Prozorro. Prodazhi.

Chodzi o część lokalu niemieszkalnego znajdującego się na piętrze wozowni o łącznej powierzchni 145 m kw. i drugiego na parterze o łącznej powierzchni 90,4 m kw. Obiekt mieści się w Antoninach przy placu Grawskim 3 – czytamy w ogłoszeniu o licytacji.

Cena wywoławcza za pomieszczenia na parterze wynosi 1790 hrywien, na pierwszym piętrze – 2546 hrywien (obecnie kurs hrywny wobec złotego wynosi 8,5:1). Lokale oferowane są do wynajęcia na okres pięciu lat. Nie można ich sprywatyzować.

Pomieszczenia można przeznaczyć na nocny klub, restaurację, saunę lub łaźnię, hotel, hostel, ośrodek turystyczny, motel, klub kom-

puterowy, kafejkę internetową czy organizację działań rozrywkowych.

Oficyna pałacowa (wozownia) znajduje się w północnej części dawnej rezydencji. Zbudowana z cegły w stylu neobarokowym. W środku zachowały się resztki sztuki.

Kompleks pałacowy w Antoninach został wzniesiony przez dzierżawcę dóbr należącego do księżąt Sanguszków Ignacego Malczewskiego (dziada przyszłego poety Antoniego Malczewskiego) w stylu klasycystycznym w otoczeniu ogromnego parku ok. 1760 roku. Nazwę posiadłości nadała na cześć żony Ignacego, Antoniny, jej siostra, księżna Barbara Sanguszko. Po wygaśnięciu dzierżawy Malczewskich Antoniny otrzymał Eustachy Sanguszko, który

na początku XIX wieku gruntownie przerobił pałac i wybudował okazałe stajnie. W 1851 roku majątek przeszedł w ręce Potockich za sprawą ślubu Marii Sanguszko, córki Romana „Sybiraka” Sanguszki, z Alfredem Potockim. Antoniny były w posiadaniu tej rodziny do 1919 roku.

W 1897 roku Józef Potocki zlecił przebudowę rezydencji Franciszkowi Arveufowi. Neobarokowy wygląd nadał jej wiedeński architekt Ferdynand Fellner w latach 1905–1908. W 1918 roku Potoccy opuścili majątek, uciekając przed bolszewikami. Rok później pałac został podpalony przez żołnierzy Armii Czerwonej – płonął przez trzy dni. Dziś w jego miejscu znajduje się stadion.

Po zespole rezydencjalnym Potockich pozostały jedynie wozownia, stajnie, ujeżdżalnia oraz okazały budynek bramny. Pozostałościom tym w 1960 roku nadano status zabytku sztuki ogrodniczo-parkowej.

Słowo Polskie



Fot.

Myśliwi z Podkarpacia dotarli z pomocą humanitarną do Chersonia

Przekazaliśmy 5 ton pomocy w samym Chersoniu i otaczających go wioskach. Trafilo to do mieszkańców, w tym do ponad 300 dzieci tam żyjących – poinformował łowczy wojewódzki Robert Bąk.

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Tarnobrzegu (woj. podkarpackie) w partnerstwie z Fundacją Siostr św. Dominika i Polskim Czerwonym Krzyżem Oddział Przeworsk w dniach 30 marca – 2 kwietnia zrealizował IX misję humanitarną na rzecz walczącej Ukrainy.

Tym razem transport zawierający żywność, odzież, środki higieny osobistej, a także agregaty prądotwórcze, łącznie 5 ton ładunku, dotarł do miejscowości położonych na prawym brzegu Dniepru, w rejonie chersońskim, m.in. do Berystawia, Fedorowki, Tiahynki i Chersonia. Po pomoc zgłosiły się setki potrzebujących.

Dwa samochody dostawcze, które przywoziły dary, pokonały ponad 3 tys. km. Jak mówił jeden z kierowców, wolontariusz Robert Bąk, łowczy okręgowy ZO PZŁ Tarnobrzeg: „W niektórych miejscach, w których byliśmy, ludzie żyją w odległości kilkuset metrów od pozycji wroga. Są pod nieustannym ostrzałem artyleryjskim. Brakuje tam bez mała wszystkiego. Zaopatrzyliśmy punkt zbiorowego żywienia jednej z wiosek, z którego korzysta ponad 400 mieszkańców. Dotarliśmy z pomocą do sporej liczby dzieci, bo aż ponad 300 z nich otrzymało od nas wsparcie. Przekazaliśmy pieluchy, butelki i inne rzeczy niezbędne dla niemowląt i matych dzieci, które przebywają w chersońskim szpitalu”.

Myśliwi zrzeszeni w tarnobrzelskim okręgu PZŁ od początku wojny na Ukrainie organizują pomoc humanitarną dla ofiar rosyjskiej napaści. Byli już z darami m.in. w Charkowie i Bachmucie.

Słowo Polskie za: pzlow.pl, tyna.info.pl



Fot. Rosslyn Szwec

Trzynasty konwój humanitarny z Olsztyna

Olsztyński Konwój Humanitarny odbył kolejną misję pomocową na Ukrainę, największą, jaką dotychczas udało się zorganizować. Celem była środkowo-wschodnia część kraju.

W drogę 28 marca wyruszyło siedem samochodów dostawczych z przy-

czepami, wiozących ok. 15 ton zaopatrzenia.

– Tyle darów udało się zebrać wolontariuszom – mówi założyciel konwoju Adam Giska. – Zawieźliśmy głównie żywność, medykamenty, sprzęt rehabilitacyjny dla dwóch szpitali, w których leczy się żołnierzy, generatory i wiele innych niezbędnych produktów. Oczywiście, dotarliśmy

do ludności cywilnej i wojska, część darów przekazaliśmy organizacjom pomocowym, które wspierają cywilów i uchodźców wewnętrznych.

Wolontariusze Olsztyńskiego Konwoju Humanitarnego tym razem dotarli z pomocą do Kijowa, Browarów, Boryspola, Pottawy, Charkowa i Dniepru. Misja trwała pięć dni.

Olsztyński Konwój Humanitarny działa od początku agresji rosyjskiej na Ukrainę. Staly team w składzie: Adam, Konrad, Janusz, Rosslyn, Robin, Janek, Mirek, Darek, Jarek, Daniel, Przemek i Andrzej, tworzy grupa przyjaciół z Olsztyna. W czasie swoich misji humanitarnych zawieźli na Ukrainę prawie 70 ton darów dla potrzebujących, przejeżdżając ok. 50 tys. kilometrów, przewieźli do Polski ponad 400 uchodźców wojennych, głównie matek z dziećmi. Za swoją dotychczasową działalność wolontariusze zostali uhonorowani ukraińskimi krzyżami i medalami oraz licznymi dyplomami.

Rosslyn Szwec dla Słowa Polskiego

Katolicy przyjęli pod swój dach prawosławnych w Wielkanoc

W Mohylowie Podolskim wspólnota Cerkwi Prawosławnej Ukrainy KP odprawiła nabożeństwo wielkanocne w kościele katolickim. Takiej możliwości odmówili im duchowni Patriarchatu Moskiewskiego.

Prawosławni wierni kijowskiemu patriarchatowi nie mogli uczestniczyć w nabożeństwie wielkanocnym odprawionym w cerkwi, ponieważ w 30-tysięcznym Mohylowie Podolskim (obwód winnicki) Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Kijowskiego (UPC KP) wciąż nie mają ani świątyni, ani ziemi pod jej budowę.

Jednocześnie Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego (UCP PM) ma ich cztery. Jednak duchowni tej Cerkwi odmówili prośbie prawosławnych z UPC KP o możliwość odprawienia mszy.

Pomocną dłoń wyciągnęli katolicy. Proboszcz parafii pw. Nawiedzenia



Fot. glavcom

Najświętszej Marii Panny, ks. Paweł Gryszak zezwolił proboszczowi parafii św. Andrzeja, o. Iwanowi i parafianom zorganizować nabożeństwo wielkanocne.

Do kościoła NNMP przyszły tysiące wiernych. Poświęcili pokarmy, dziękowali Bogu za otrzymane taski i w intencji Ukrainy.

Decyzja ks. Pawła Gryszaka została odczytana na Ukrainie jako niezwykły akt ekumenizmu.

Słowo Polskie

Jazłowiec: jedna z najstarszych osad polskich na Podolu zachodnim

Burzliwe dzieje miejscowości – dawniej jednego z większych miast na Rusi Czerwonej i Podolu, dziś wsi na zachodniej Ukrainie – przedstawia „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”. Zamieszczony w nim opis publikujemy poniżej w całości.

Jazłowiec, miasteczko nad rzeką Olchowcem, w b. obwodzie czortkowskim, czyli zaleszczyckim, powiat buczacki. Parafie obydwu obrządków i poczta w miejscu, potoczna traktem z Tarnopolem (82 km). Szkoła trywialna [o elementarnym poziomie nauczania] założona w roku 1819, obszar ziemi 1,650 mórg, ludność 3000 dusz.

O początkach Jazłowca krąży między ludem poetyczne podanie, którego wszakże historia nie stwierdza. Starożytne pomniki, jak mówi uczoney ks. Sadok Barącz („Pamiętki jazłowieckie”), nie przechowały śladu o początkach Jazłowca. Na wszelki wypadek można twierdzić, że pochodzenie tego miejsca sięga dalekiej starożytności, bo za Kazimierza Wielkiego znajdował się Jazłowiec już w ręku sławnego rodu Buczaczkich, których jedna dzielnica przybrała nazwisko Jazłowieckich.

Co dla Jazłowca uczynili dziadzi, okazuje się przede wszystkim z dokumentu danego w Zalesiu feria sexta in erastino Pnificationis Mariae Virginis Gloriosa [pol. w piątek, dzień po oczyszczeniu Najświętszej Maryi Panny] w roku 1436, w którym Teodoryk z Buczacza, dziedzic Jazłowca, zapisuje tamczemu kościołowi wieś Niezbrody (teraz Zniebrody zwana).

Synowiec jego Michał i Jan Buczaczy potwierdzili i pomnożyli fundację. Król Kazimierz Jagiełłończyk nadał miastu temu przywilej na jarmark (zaginiony). Gdy Buczaczkich ród wymarł, przeszedł (nie wiadomo jakim sposobem) Jazłowiec w posiadanie Mikołaja Sieniawskiego, jak świadczy przywilej króla Zygmunta

I z roku 1519, którym tenże uwalnia Jazłowiec od czopowego [podatek od wyrobu, importu oraz sprzedaży piwa, wódki, miodu i wina] na dwa kwartaty oraz nowy jarmark na dzień św. Katarzyny naznacza.

Po Sieniawskim pojawia się znowu Jerzy Jazłowiecki jako dziedzic miasta również jako i męstwa swoich przodków. Ten przeszedł na wyznanie reformowanego kościoła wraz z kapłanem swoim ks. Chrzęstowskim i przemienił kościół Maryi Magdaleny w zbór kalwiński (1549). Pomimo tego wzrastał Jazłowiecki, dla męstwa swego, w tasce u króla, został hetmanem polnym koronnym (1561); pojawił się zaś Tomszę, otrzymał województwo podolskie (1564). Po jego śmierci przypadł Jazłowiec synowi Mikołajowi (1575). Ten powrócił na łono Kościoła katolickiego, a po przebytych rozlicznych walkach wewnętrznych (należał bowiem do stronnictwa Zborowskich i dopiero w r. 1589 przywrócony został do tasce króla Zygmunta III) oraz zewnętrznych z Wołoszą odnowił kościół i fundował klasztor ks. dominikanów na łożu śmiertelnym w roku 1607.

Przez powtórne małżeństwo wdowy po Hieronimie Jazłowieckim, Eleonory z książąt Ostrogskich, z Janem Jerzym Radziwiłłem, kasztelanem trockim, przeszedł Jazłowiec w posiadanie Radziwiłłów. Tenże Jan Jerzy Radziwiłł przywilejem danym w Jazłowcu dnia 10 grudnia roku 1615 potwierdza i poprawia dawne wolności Ormian w tym mieście osiadłych. Z tego dokumentu wnioskuje ks. Barącz, że Ormianie dopiero w XVI wieku przybyli do



Fot. Dmytro Antonuk

Jazłowca, podczas gdy podanie ludowe i pisarze inni wskazują już rok 1250 jako czas ich osiedlenia, a nawet istnieje podanie, że, przybywszy w XV wieku, założyli to miasto pod nazwą Jastosowiec.

W krótkim przeciągu czasu zmienił Jazłowiec kilkakrotnie dziedziców. Od Radziwiłłów przeszły te dobra w ręce Czuryłłów, Boguszów, Kaszowskich, Stanisławskich, Tyszkiewiczów. Anna Odrzywolska, która dziedziczyła Jazłowiec wraz z licznymi okolicznymi po Jadwidze Betzeckiej i Czuryłach, sprzedała je Stanisławowi Koniecpolskiemu, hetmanowi wielkiemu koronnemu w roku 1643, który Ormianom znowu ich prawa potwierdził i rozszerzył. Było tu już wtedy arcybiskupstwo ormiańskie, chociaż bez wszelkiej jurysdykcji i podległe lwowskiemu. Jazłowiec obwarowany przez Aleksandra Koniecpolskiego (syna Stanisława, zmarłego w r. 1646), wytrzymał w roku 1647 oblężenie kozaków pod Chmielnickim i odparł przypuszczony szturm.

Przez powtórne małżeństwo wdowy po Hieronimie Jazłowieckim, Eleonory z książąt Ostrogskich, z Janem Jerzym Radziwiłłem, kasztelanem trockim, przeszedł Jazłowiec w posiadanie Radziwiłłów.

Przemysł i handel kwitnął w owych czasach w Jazłowcu, a komorę [celną] tamtejszą wymienia z osobną królewską przywilej z dnia 12 czerwca roku 1659, którym wydzierżawia król Jan Kazimierz cła ruskie i wotyńskie Jakóbowi Boymowi, mieszczaninowi lwowskiemu. Otrzymał też Jazłowiec rolnicze przywileje handlowe.

W roku 1676 doznało miasto zajęcia przez Turków pod Ibrahimem Szajtanem i zostało zniszczone w ciągu 7-letniego panowania Turków. Odtąd miasto podupadać zaczęło. Część Ormian opuściła miasto. Stanisław Koniecpolski, kasztelan krakowski (syn Aleksandra, zmarłego w r. 1659), zapisał Jazłowiec, schodząc bezpotomnie ze świata w roku 1682, Janowi Koniecpolskiemu, wojewodzie betzkiemu. Odtąd doznawał Jazłowiec rozlicznych klęsk od Tatarów, Kozaków i Turków tak dalece, że zatracone zostały dokumenty na prawa tego miasta, a Jan Aleksander Koniecpolski był zniewolony w roku 1712, dla uratowania miasta od zupełnego upadku, wznowić prawa Jazłowca. Ludność się zmniejszyła, zubożała, handel upadł zupełnie, a miasto weszło do rzędu najmniejszych miasteczek (w Jazłowcu było w r. 1713 mieszczan i przedmieszczan 125, żon ich, komornic i dziewczek 118, żydów 47).

Tenże Jan Koniecpolski założył tu klasztor ks. paulinów, a po jego bezpotomnej śmierci przeszedł Jazłowiec na Walewskich w roku 1720, od

tych zaś drogą sprzedaży na Jerzego Aleksandra Lubomirskiego, oboźnego wielkiego koronnego w roku 1723. Od Lubomirskich przeszedł Jazłowiec na Poniatowskich w roku 1746, a mianowicie na Stanisława Poniatowskiego, wojewodę maziowieckiego; w roku 1777 przeszedł Jazłowiec w ręce Potockich.

Od zaboru austriackiego upadło nareszcie miasto zupełnie i władza municypalna ustąpiła, a mieszczaństwo tutejsze, dzierżąc przedtem silnie władzę sądową i policyjną oraz miasta obronę, straciło wszelkie znaczenie i zostało poddane jurysdykcji dominikalnej [albo dominialnej; sądy dominialne – sądy panów świeckich i duchownych nad chłopami z ich dóbr].

Zamek opustoszał, domu dla ubogich inwalidów wojskowych, założonego jeszcze przez Mikołaja Jazłowieckiego, nie masz ani śladu, a o fundacji tylko pamięć została. Jeszcze za czasów austriackich liczył Jazłowiec w roku 1780: kuźniczków 30, szewców 21, tkaczy 17; jednakże już wtedy sam rząd uważał, że mieszczaństwo najwięcej z roli się żywią i widział się zmuszonym do zmniejszenia kontrybucji rzemieślniczej o 300 złp. Ks. paulinów i dominikanów konwenta zostały zniszczone. Podobnie miasto wszelkiej własnej jurysdykcji, wszelkich praw i przywilejów pozbawione w roku 1798, z czego dziedzice ówczesni Potoccy korzystając, wszelkimi sposobami uciskali.

W roku 1800 przeszedł Jazłowiec w ręce Grudnickiego Krzysztofa, a od niego prawem dziedzictwa na Błażowskich baronów. Powiat jazłowiecki obejmował 7 i pół mil kw. obszaru i jedno miasteczko, 28 wsi, 4422 domostw, 6067 rodzin, 27 600 mk., dochód opodatkowany z ziemi oceniony był w roku 1859 urzędowo na 612 000 złp.

Za: „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, Tom III, Warszawa 1882, s. 538-539

W Zwiąhlu odkryto tajemnicze lochy

W centrum miasta powstało zapadlisko, pod którym widoczna jest podziemna konstrukcja, poinformował Wydział Kultury i Turystyki Rady Miasta Zwiąhel (WKiTRMZ) 7 kwietnia.

Ziemia zapadła się na placu Łesi Ukrainki. Pod kostką brukową odkryto podziemne przejście. Według Rady Miasta zapadlisko powstało najprawdopodobniej w wyniku opadów deszczu, które obserwowano w ostatnich dniach na całej Ukrainie.

„Przypadkowe zapadlisko jest badane wspólnie przez Wydział Mieszkalnictwa i Gospodarki Komunalnej i Ekologii oraz Wydział Kultury i Turystyki Rady Miasta Zwiąhel w celu zbadania znaleziska i zagospodarowania go jako nowego obiektu turystycznego” – czytamy w komunikacie WKiTRMZ.

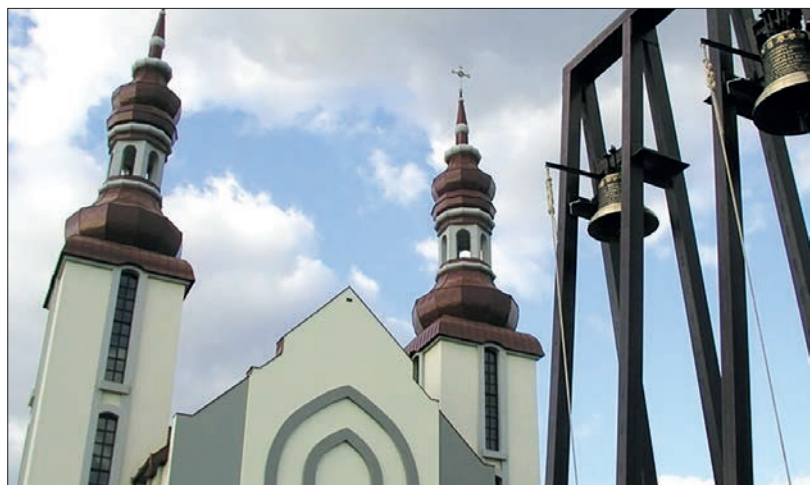


Fot. RM Zwiąhel

Według wstępnych informacji obiekt należy do zabytków o znaczeniu lokalnym, jest datowany prawdopodobnie na XVI-XVII wiek. Na miejscu prowadzone jest skanowanie geomagnetyczne.

Słowo Polskie za: RM Zwiąhel

Okupanci zajęli katolicki kościół w Berdiańsku



Fot. Wikipedia

Aby usprawiedliwić zajęcie i grabież świątyni pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, Rosjanie oskarżyli księży o „zbieranie materiału biologicznego parafian”.

Możliwość swobodnego wyznawania wiary i chodzenia do takiego kościoła jaki nam odpowiada – to bezcenna możliwość dostępna dla mieszkańców Ukrainy. Oprócz tych którzy mieszkają na terenach tymczasowo okupowanych. Tam nowe „władze” uznają tylko jedną cerkiew – patriarchatu moskiewskiego a wszystkie inne poddawane są represjom i nagonkom.

W nadmorskim Berdiańsku (obwód zaporoski) rosyjscy najeźdźcy oskarżyli księży rzymskokatolicki o używanie „biologicznego materiału wierzących” i zajęli kościół. Okupanci uciskają i prześladowają wspólnoty religijne w Berdiańsku. A Kościół Narodzenia Najświętszej Marii Panny był dla miejscowych nie tylko wspólnotą religijną. Każdy potrzebujący mógł otrzymać tu wsparcie, a wszyscy chętni mogli posłuchać muzyki organowej i zwiedzić mini zoo i park urządzone przez księży i wiernych.

„Rosyjscy propagandyści rozpowszechniają informacje, że duchowieństwo wykorzystywało dane osobowe i materiał biologiczny wiernych. W ich relacjach wspomina się też, że autorzy znalezionych w cerkwi książek nawotywali do obalenia reżimu Janukowycza. Propagandyści nawet wykorzystali lokalizację cerkwi do własnych celów – rzekomo fakt, że jest ona zbudowana naprzeciw wiecznego ognia, to nie przypadek, że jest to „świadoma konfrontacja ze światem rosyjskim”. Rosjanie prezentują ornaty duchownych i przedmioty służące nabożeństwu jako okulty-

styczne. Mówią, że te rzeczy są jak z horroru” – czytamy w komunikacie Berdiańskiej Administracji Wojskowej, działającej tymczasowo na wolnej części Ukrainy.

Historia kościoła rzymskokatolickiego w Berdiańsku jest długa i zawiła i wiedzie początki od Powstania Styczniowego. Pierwszy kościół zbudowali tu Polacy w 1863 roku. W latach 30. ubiegłego stulecia, podobnie jak większość katolickich świątyń w Związku Radzieckim, został jednak zburzony. Dziś w jego miejscu jest miejski park. O budowie nowej świątyni nawet nie marzono. Koszt znacznie przewyższał ich możliwości finansowe. Po rozpadzie ZSRS dzieło odbudowy kościoła w Berdiańsku przejął ks. Zdzisław Zając z Lubelszczyzny. Pierwsze msze odbywały się w miejscowym domu kultury. Kiedy jednak przyszłiśmy na rezurekcję, zastaliśmy zamknięte drzwi. Do domu zaprosiła wiernych i księdza jedna z parafianek. Msze w domach odprawiane były regularnie.

Potem biskup z Kamieńca Podolskiego, śp. Jan Olszański zorganizował pieniądze na kupno domu w Berdiańsku o powierzchni 120 mkw. Z dwóch największych pokoi zrobiono kaplicę. Mieściło się w niej ok. 60 osób. Ale wtedy liczba parafian wzrosła do 100 osób i potowa z nich musiała stać przed drzwiami. Potrzeba budowy świątyni stała się coraz bardziej paląca.

„Trzeba więcej księży i kościołów, bo naszym celem jest odnajdywanie katolików rozproszonych i zagubionych po latach komunizmu. Szacuje,

że w 110-tysięcznym Berdiańsku może ich być bardzo wielu. Liczę na to, że ich odnajdziemy, zanim umrą. Niestety, o wielu katolikach dowiadujemy się dopiero po ich śmierci, kiedy rodzina, najczęściej już prawosławna, prosi o pogrzeb. To jest bardzo przykre, że tym ludziom bliscy odmawiają prawa godnego przejścia – szacował w 2013 roku ksiądz Zdzisław Zając.

Pracę, jaką lubelski ksiądz poświęcił na budowę kościoła pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Berdiańsku, można porównać ze sposobem budowania kościołów w polskim głębokim komunizmie. Tak budowano m.in. świątynie w Świdniku i Kraśniku.

„Starania o plac wydawały się ciągnąć w nieskończoność. Gdy otrzymaliśmy działkę pod budowę kościoła, ogrodziliśmy teren i postawiliśmy duży krzyż. W Berdiańsku zawrzało. Na ogrodzeniu budowy kościoła pojawiły się obraźliwe napisy. Były listy z groźbami, prowokacje, pikiety przed urzędem miejskim z ikonami i okrzykami „Berdiańsk – miasto prawosławnych”, a nawet ulotki wzywające do czynnego oporu przeciwko tej budowie „Prawosławni, powstańcie” – relacjonował.

„W cerkwiach zbierali podpisy, by kościół nie powstał. Decyzja jednak zapadła, a my staraliśmy się budować jak najszybciej i działać metodą faktów dokonanych. Wielkim patronem naszego kościoła jest błogostawiony Jan Paweł II. Gdyby nie było jego pielgrzymki do Kijowa i Lwowa w czerwcu 2001 roku, tego kościoła by nie było” – dodał.

Kościół ostatecznie wybudowano. Świątynię konsekrował 5 października 2013 roku arcybiskup metropolita lubelski Stanisław Budzik. W berdiańskim wydarzeniu uczestniczył również biskup charkowsko-zaporoski Marian Buczek, biskup pomocniczy charkowsko-zaporoski Jan Sobito, biskup diecezji kamieniecko-podolskiej Leon Dubrawski, prezydent Caritas-Spes-Ukraina Stanisław Szykoradiuk, około 20 kapłanów i liczni wierni.

Berdiański kościół powstał w dużej mierze dzięki uprzejmości i pomocy katolików z Polski, Niemiec i USA. Jego budowa była bardzo trudna i musiała przechodzić przez opory ludzi myślących w kategoriach ZSRS. Zniszczenie tego dorobku i znaczenia kościoła jako miejsca przyjaznego i ośrodka kulturalnego dla wszystkich mieszkańców zajęło Rosjanom kilka miesięcy. Podobny los czekał kościoły kirchy i cerkwie ewangelickie, greckokatolickie i cerkwie PCU w innych okupowanych miejscowościach. I może czekać na inne kościoły jeżeli rosyjska okupacja będzie poszerzyła się na inne terytoria.

Słowo Polskie



Fot. bizagro

Ssakom z Morza Czarnego grozi wyginięcie

Tylko w ciągu trzech miesięcy zginęło od 37,5 do 48 tys. delfinów i morświnów – ustalili naukowcy z Uniwersytetu Rzeszowskiego (UR) i Ukrainy. To efekt działań militarnych rosyjskich okrętów wojennych.

Pierwsze doniesienia o martwych delfinach wyrzuconych na brzeg Morza Czarnego pojawiły się po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Odnotował je pracownik naukowy Parku Narodowego Tuzliwskie Limany Iwan Rusew. „Po wybuchu wojny zauważył wzrost liczby martwych delfinów wyrzuconych na brzeg. Otrzymał również podobne raporty z innych krajów otaczających Morze Czarne” – powiedziała w rozmowie z PAP prof. UR Ewa Węgrzyn. To mocno zaniepokoiło świat nauki, ponieważ wszystkie gatunki ssaków morskich zamieszkujące Morze Czarne: morświn zwyczajny, delfin butlonosy i delfin zwyczajny są wymienione na Czerwonej Liście Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody jako zagrożone. Dlatego naukowcy z Uniwersytetu Rzeszowskiego i Ukrainy rozpoczęli badania mające ocenić skalę zjawiska.

Badania ruszyły w maju 2022 roku i trwały trzy miesiące. Ich wyniki opublikowano w międzynarodowym miesięczniku „Biology Letters”, w numerze z kwietnia tego roku.

Naukowcy zbierali dane w dwojaki sposób: prowadzili badania metodą tradycyjną na fragmencie wybrzeża Morza Czarnego w Parku Tuzliwskie Limany i równocześnie gromadzili informacje publikowane w mediach społecznościowych ze wszystkich krajów w basenie czarnomorskim przez mieszkańców Ukrainy, Rumunii, Bułgarii, Turcji oraz Rosji, metodą tzw. citizen science (nauka obywatelska). Wyniki jednych i drugich były zbieżne.

Zebrane dane dotyczyły ok. 2,5 tys. ciał delfinów i morświnów wyrzuconych na wybrzeże Morza Czarnego. A ponieważ tylko 6-8 proc. martwych ssaków jest wyrzucanych na brzeg, a pozostałe zaś opadają na dno, można założyć, że łącznie zginęło ich od 37,5 tys. do 48 tys. w ciągu zaledwie trzech miesięcy wojny.

Przyczyn śmierci delfinów i morświnów jest kilka. Jedne zginęły w wyniku obrażeń bezpośrednio spowodowanych przez eksplozje na Morzu Czarnym. Inne z powodu choroby dekompresyjnej, ponieważ eksplozje mogą powodować u nich zbyt gwałtowne wynurzenie na powierzchnię. Jeszcze inne zabity sonary używane przez marynarkę wojenną do m.in. wykrywania okrętów podwodnych. Wysyłają one fale akustyczne, które niszczą część mózgu delfina odpowiadającą za nawigację i polowanie.

Słowo Polskie za: pap, naukawpolsce.pl

W Polsce będą remontować czołgi uszkodzone przez Rosjan

Polskie Zakłady Mechaniczne Bumar-Łąbędy z Gliwic i ukraińska firma Ukrobronprom utworzyły centrum technologiczne napraw wozów T-64 używanych przez Siły Zbrojne Ukrainy.

Odpowiednie porozumienie zostało zawarte 8 kwietnia między zakładami Bumar-Łąbędy a ukraińskim

koncernem Ukrobronprom, o czym poinformowała Polska Grupa Zbrojeniowa (PGZ), która jest właścicielem gliwickiej spółki.

„Zakłady Mechaniczne gotowe są utworzyć hub dla remontów sprzętu pancernego wykorzystywanego przez armię ukraińską. Ponad 70-letnie doświadczenie firmy w zakresie zarówno produkcji, jak i prowadzenia przeglądów, remontów, doposażenia

oraz modernizacji sprzętu pancernego będzie stanowiło kluczową pomoc w utrzymaniu zdolności obronnych wojsk Ukrainy – cytuje służba prasowa Ukrobronpromu słowa prezesa ZM Bumar-Łąbędy Edyty Szymańskiej.

W Gliwicach T-64 będą serwisowane, naprawiane i przywracane do pełnej sprawności. Umowa przewiduje także współpracę w zakresie montażu, produkcji oraz „rozwoju łańcucha do-

staw maszyn T-64 wraz z innymi elementami procesu technologicznego”.

W dłuższej perspektywie planowana jest współpraca przy serwisowaniu czołgów T-72 i PT-91, które Polska przekazała Ukrainie. Rozważane jest również prowadzenie wspólnych prac przy przeglądach i naprawach czołgów Leopard 2, przekazanych Ukrainie przez międzynarodową koalicję.

„Jesteśmy wdzięczni naszym polskim partnerom za pomoc w zwiększeniu liczby pojazdów pancernych dla Sił Bezpieczeństwa i Obrony Ukrainy. Dla nas każda taka umowa międzynarodowa oznacza integrację z łańcuchami produkcyjnymi państw członkowskich NATO” – powiedział dyrektor generalny Ukrobronpromu Jurij Husiew.

Słowo Polskie za: Ukrobronprom

Karta pobytu w Polsce dla uchodźców wojennych



Obywatele państwa ukraińskiego mający PESEL ze statusem UKR mogą ubiegać się o udzielenie zezwoleń na pobyt czasowy w celu podejmowania pracy lub prowadzenia działalności gospodarczej.

Takie przepisy wprowadziła Ustawa o zmianie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz niektórych innych ustaw. Reguluje ona m.in. kwestie dotyczące zasad pobytu obywateli Ukrainy w Polsce. Na podstawie nowych przepisów osoby, których pobyt na terenie Polski uznaje się za legalny i ich status pobytowy dokumentuje PESEL UKR (potwierdza korzystanie z ochrony czasowej), od 1 kwietnia mogą się ubiegać o pobyt czasowy.

Kartę pobytu czasowego (kartę pobytu) mogą uzyskać uchodźcy z Ukrainy, którzy są oficjalnie zatrudnieni lub będą zatrudnieni w Polsce w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji albo otworzą lub już otworzyli działalność gospodarczą w Polsce.

Wnioski o udzielenie zezwolenia na pobyt czasowy można składać od 1 kwietnia w urzędach wojewódzkich właściwych ze względu na miejsce pobytu obywatela Ukrainy. Zezwolenie na pobyt czasowy

daje prawo do trzyletniego pobytu w Polsce, z możliwością przedłużenia tego terminu.

Jednocześnie wnioski o udzielenie zezwolenia na pobyt czasowy złożone w okresie od dnia 24 listopada 2022 roku do dnia wejścia w życie ustawy nowelizującej tracą moc prawną.

Obywatele Ukrainy, którzy przybyli do Polski po 24 lutego 2022 roku i nie skorzystają z nowego rozwiązania, będą mogli nadal legalnie przebywać w kraju na podstawie ochrony czasowej do 24 sierpnia tego roku.

Obecnie ok. 1 mln obywateli Ukrainy i członków ich rodzin korzysta w Polsce z ochrony czasowej.

Słowo Polskie

Amunicja czołgowa dla Kijowa będzie wytwarzana w Polsce

Polska Grupa Zbrojeniowa (PGZ) i ukraińska spółka ARTEM zawarły porozumienie o współpracy przy produkcji pocisków 125 mm na potrzeby armii ukraińskiej. Produkcja na Ukrainie jest obciążona wysokim ryzykiem.

„Biorąc pod uwagę wysokie ryzyko rosyjskich ataków raketowych na przedsiębiorstwo Ukroboronprom, do stworzenia nowej produkcji rozwiązane są tylko polskie miasta” – czytamy w komunikacie firmy zamieszczonym w serwisie Telegram.

Obecnie trwa wybór lokalizacji, gdzie w najbliższym czasie powstaną nowe linie produkcyjne, które pozwolą na wytwarzanie dużych ilości amunicji czołgowej dla Sił Zbrojnych Ukrainy.

„Strona polska zadeklarowała przekazanie na ten cel nie tylko posiadanej technologii wytwarzania tego typu amunicji, ale także potrzeb-



nych do tego urządzeń” – poinformowała Polska Grupa Zbrojeniowa. Niezbędne do produkcji komponenty dostarczać mają obie strony.

Porozumienie zostało podpisane 5 kwietnia w Warszawie w obecności prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo, premiera Mateusza Morawieckiego i wicepremiera, mi-

nistra aktywów państwowych Jacka Sasana.

Rząd polski jak też Polska Grupa Zbrojeniowa systematycznie rozszerzają zakres wsparcia udzielanego stronie ukraińskiej w drodze do zwycięstwa i odzyskania przez Ukrainę pełnej suwerenności.

Słowo Polskie za: PGZ



Na Wołyniu powstanie nowe ukraińsko-polskie przejście graniczne?

Zdaniem szefa Wołyńskiego Oddziału Straży Granicznej punkt kontrolny Adamczuki-Zbereże odciążą pozostałe przejścia, zwłaszcza w odniesieniu do ruchu osób i samochodów.

30 marca w Szacku na Wołyniu odbyła się narada dotycząca możliwości otwarcia tymczasowego przejścia granicznego Adamczuki-Zbereże, w której udział wzięli przedstawiciele władz obwodu wołyńskiego i województwa lubelskiego – poinformowała służba prasowa Państwowej Służby Granicznej Ukrainy.

Nowe przejście graniczne dla samochodów i pieszych powinno odciążyć inne przejścia. Projekt przewiduje również budowę mostu przez rzekę Bug zarówno dla zmotoryzowanych, jak i pieszych.

Uczestnicy spotkania powołali wspólną grupę roboczą, która zbada możliwości prawne, formalne i finansowe konieczne do opracowania kompleksowego projektu utworzenia nowego przejścia i zaproponowania go stronie rządowej.

Spotkanie było okazją do przekazania przez polską delegację stronie ukraińskiej pomocy rzeczowej, m.in. agregatów prądotwórczych.

Przypomnijmy, w latach 2010-2019 w sierpniu we wsi Zbereże (woj. lubelskie) odbywała się kilkudniowa impreza Europejskie Dni Dobrosąsiedztwa, łącząca mieszkańców pogranicza Ukrainy i Polski. W jej trakcie można było przekroczyć granicę ukraińsko-polską przez uktadany z tej okazji most pontonowy, który służył za tymczasowe przejście graniczne Zbereże-Adamczuki.

Słowo Polskie za: DPSU.gov.ua



Ukraina ma nowego konsula generalnego w Lublinie

Został nim Oleh Kuts, pochodzący ze Lwowa. Wcześniej pracował jako charge d'affaires Ambasady Ukrainy w Polsce.

„Konsulat Generalny Ukrainy w Lublinie jest pierwszą placówką dyplomatyczną przy granicy z Ukrainą, dlatego mam świadomość, ile pracy jest jeszcze przed nami. Jestem przekonany, że razem z zespołem zrobimy wszystko, aby przybliżyć nasze zwycięstwo, pomóc Ukraińcom, a także

umocnić ukraińsko-polską przyjaźń i dobre sąsiedztwo. Jestem wdzięczny polskim partnerom, którzy niestrudzenie pomagają” – napisał na Facebooku nowo powołany dyplomata.

Oleh Kuts ukończył Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki we Lwowie, gdzie studiował stosunki międzynarodowe. Na stanowisku konsula generalnego zastąpił Artema Valaha, który wróci do pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Kijowie.

Sergij Porowczuk za: Radio Lublin

Prezydent Zelencki z najwyższym polskim odznaczeniem



Fot. TVP

PREZYDENT UKRAINY ODZNACZONY ORDEREM ORŁA BIAŁEGO

PILNE WŚRÓD TEMATÓW ROZMÓW POLSKICH I UKRAIŃSKICH WŁADZ BĘDĄ BEZPIECZEŃSTWO I WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA

W trakcie oficjalnej wizyty Wołodymyra Zelenckiego w Polsce Andrzej Duda uhonorował prezydenta Ukrainy Orderem Orła Białego. Rozmowy dwustronne dotyczyły bezpieczeństwa, współpracy gospodarczej i kwestii historycznych.

Przyjazd Wołodymyra Zelenckiego do Polski 5 kwietnia był pierwszą oficjalną wizytą zagraniczną prezydenta Ukrainy od czasu rosyjskiej inwazji na ten kraj. W jej programie znalazły się rozmowa w cztery osoby prezydentów obu krajów, Ukraińskie Forum Gospodarcze, a także spotkanie prezydenta Zelenckiego na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie z Polakami i Ukraińcami przebywającymi w Polsce.

W trakcie wizyty Wołodymyr Zelencki w uznaniu zasług w pogłębianiu stosunków między Polską a Ukrainą, za działalność na rzecz bezpieczeństwa i niezłomność w obronie praw człowieka został uhonorowany

Orderem Orła Białego. Uroczystość odbyła się w Pałacu Prezydenckim.

Jak zaznaczył Andrzej Duda, jest to najwyższe, najstarsze i najcenniejsze polskie odznaczenie. Otrzymują je osoby wyjątkowe, które swoim życiem, służbą publiczną, pracą dokonały wyjątkowych zasług dla Rzeczypospolitej w szerokim znaczeniu, także w znaczeniu sąsiedztwa i tego, co ją otacza.

„Nie ma wątpliwości, że jest pan, panie prezydencie, Wołodymirze, jesteście człowiekiem absolutnie wyjątkowym – podkreślił prezydent Duda. – Obserwując twoją służbę dla ojczyzny trudno ukryć tży wzruszenia”.

I podkreślił: „Nie porzucicieś ani Ukrainy, ani swoich rodaków, obrońców

ojczyzny w najtrudniejszej sytuacji, w jakiej się znaleźliście w historii Ukrainy, wobec agresji, która miała zniszczyć wasze państwo, wasz naród”.

Wołodymyr Zelencki powiedział, że odbiera wręczone mu odznaczenie jako nagrodę dla całego narodu ukraińskiego i walecznych obrońców Ukrainy. I dodał: „Pragnę podziękować polskiemu prezydentowi, rządowi, parlamentowi, wszystkim Polakom za tę drogę, którą przeszliśmy razem. Jest to dla nas wielkie wyzwanie i wasze wsparcie bardzo cenimy”.

Osobne podziękowania skierował do prezydenta Dudy. „Osobiście pragnę podziękować mojemu przyjacielowi, Tobie Andrzeju, za ciepłe stosunki między nami i między naszymi krajami. Wydaje mi się, że nigdy w historii nie było tak ciepłych i tak bliskich stosunków między Polską a Ukrainą” – podkreślił prezydent Ukrainy.

Wiktor Bednarska

Stoltenberg: miejsce Ukrainy jest w NATO

Sekretarz generalny Sojuszu Północnoatlantyckiego spotkał się w Kijowie z prezydentem Ukrainy. Jak podkreślił: „przyszłość Ukrainy jest w rodzinie euroatlantyckiej” i wszyscy sojusznicy są w tym zgodni.

20 kwietnia do Kijowa z niezapowiedzianą wizytą przybył sekretarz generalny NATO Jen Stoltenberg. Po rozmowie z prezydentem Wołodymyrem Zelenckim obaj wystąpili na wspólnej konferencji, na której poruszyli kwestię możliwego dołączenia Ukrainy do Sojuszu.

„Witamy sekretarza generalnego NATO Jensa Stoltenberga w Kijowie, w Ukrainie, która jest silna, wolna i dostrzega możliwość całkowitego wyzwolenia naszej ziemi od rosyjskiego okupanta – powiedział prezy-

dent Zelencki. – Ta wizyta sekretarza generalnego jest pierwszą w czasie pełnoskalowej wojny. Interpretujemy ją jako znak, że Sojusz Północnoatlantycki jest gotowy do rozpoczęcia nowego rozdziału w stosunkach z Ukrainą, rozdziału ambitnych decyzji”.

Szef państwa ukraińskiego podziękował sekretarzowi generalnemu NATO za rozpoczęcie wizyty na Ukrainie od odwiedzenia Buczy.

„Cała Europa i świat potrzebują jasnego zrozumienia, że tylko zwycięstwo Ukrainy uratuje inne państwa i narody przed tak strasznymi zniszczeniami, stratami i śmiercią, jakie Rosja sprowadziła na naszą ziemię” – powiedział szef państwa ukraińskiego.

Tematem rozmowy Jena Stoltenberga z Wołodymyrem Zelenckim były mające się odbyć 21 kwietnia spotkanie grupy kontaktowej ds. obrony Ukrainy

w bazie lotniczej Ramstein w Niemczech, dostawy broni dla Kijowa, przygotowania do wileńskiego szczytu NATO, na który zaproszono Zelenckiego, oraz udzielenie przez członków Sojuszu Ukrainie gwarancji bezpieczeństwa.

Sekretarz generalny NATO pochwalił Siły Zbrojne Ukrainy i naród ukraiński za opór stawiany agresorowi, który inspiruje cały świat. Zaznaczył, że przybył z prostym przesłaniem: NATO stoi z Ukrainą.

„Staliśmy z wami po nielegalnej aneksji Krymu przez Rosję w 2014 roku, stoimy z wami w heroicznej walce przeciwko rosyjskim najeźdźcom i w obronie waszego kraju. I staniemy obok was jutro, kiedy odbudujecie kraj i będziecie pracować na rzecz świetlanej przyszłości narodu ukraińskiego” – powiedział Jens Stoltenberg.

W tym samym dniu w podobnym duchu wypowiedział się polski minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak podczas wirtualnej dyskusji w think tanku Atlantic Council na temat lipcowego szczytu NATO w Wilnie, w którym udział wzięli m.in. były naczelny



Fot. ukrinform

Ukraina wznawia eksport prądu do Europy

W związku z nadwyżkami energii elektrycznej Kijów podjął decyzję o przywróceniu jej sprzedaży do krajów europejskich. Po raz pierwszy od pół roku. W pierwszej kolejności prąd popłynął do Mołdawii i Polski.

„Od 12 kwietnia produkcja energii elektrycznej w pełni zaspokaja potrzeby odbiorców. W systemie elektroenergetycznym jest wystarczająca rezerwa mocy. Dzięki temu możliwy jest eksport energii elektrycznej do Mołdawii (30-95 MW w różnych godzinach), a od dziś do Polski (do 75 MW w różnych godzinach)” – czytamy w informacji Krajowego Przedsiębiorstwa Energetycznego „Ukrenergo” zamieszczonej na Facebooku 12 kwietnia.

Eksport energii do Mołdawii rozpoczął się 11 kwietnia, do Polski dzień później. „Ukrenergo” zapowiedziało również otwarcie przesyłu na Słowację. Stało się to na mocy rozporządzenia ministra energetyki Ukrainy Hermana Hatuszczuki z 7 kwietnia, które umożliwiło rozpoczęcie procesu przywrócenia eksportu energii elektrycznej do UE w warunkach nadmiaru mocy.

„Ukraiński system energetyczny działa od prawie dwóch miesięcy bez ograniczeń konsumenckich, z rezerwą

mocy – podkreślił Hatuszczenko. – Osiągnęliśmy ten wynik dzięki tytanicznej pracy inżynierów energetyków, naszych międzynarodowych partnerów, którzy pomogli przywrócić system”.

Minister zastrzegł jednocześnie, że priorytetem pozostaje zaspokojenie potrzeb ukraińskich odbiorców energii elektrycznej. „Eksport energii elektrycznej będzie zatem funkcjonował pod warunkiem zapewnienia ukraińskim odbiorcom energii elektrycznej i może zostać wstrzymany w przypadku zmiany sytuacji” – powiedział Hatuszczenko.

Przypomnijmy, Ukraina sprzedawała energię elektryczną do Unii Europejskiej i Mołdawii od czerwca do października ubiegłego roku. Prąd szybko stał się jednym z czołowych produktów eksportowych. Jednak z powodu rosyjskich ataków rakietowych na ukraiński system energetyczny 11 października eksport ustał. Według cytowanego przez BBC Kijowa Rosja wystrzeliła w czasie wojny ponad 1200 rakiet i dronów, atakując obiekty energetyczne. Doprowadziło to do przerw w dostawach energii, a ukraińskie miasta tonęły w ciemnościach. Miliony ludzi było pozbawionych prądu i ogrzewania.

Wiktor Bednarska za: ukrinform



Fot. president.ua

dowódca sił Sojuszu w Europie, gen Philip Breedlove, szef litewskiego MSZ Gabrielius Landsbergis i wicepremier Ukrainy Olga Stefaniszyna. „Ukraina musi wygrać tę wojnę. A potem musi wygrać okres powojenny, kiedy Rosja agresywnie będzie starała się zdestabilizować Ukrainę i szerszy region [...]. Kompleksowa integracja Ukrainy ze społecznością euroatlantycką będzie najlepszą inwestycją w stabilność i dobrobyt nas wszystkich”.

Minister Błaszczak wezwał do maksymalnego wzmożenia presji na

Rosję i „domknięcia” sankcji, by jak najszybciej zakończyć konflikt. Dodał też, że kraje, które dotąd nie zdecydowały się na wsparcie Ukrainy sprzętem wojskowym, powinny pomóc jej finansowo.

Jak poinformował Jens Stoltenberg, od rozpoczęcia rosyjskiej inwazji w lutym 2022 roku państwa Sojuszu przekazały Ukrainie ponad 155 mld euro, w tym 65 mld w ramach wsparcia wojskowego.

Słowo Polskie za: Biuro Prasowe Kancelarii Prezydenta Ukrainy

Trwa rozminowywanie pól na Ukrainie

Ministerstwo Gospodarki Ukrainy poinformowało, że min nie ma już w obwodzie czerkaskim, dnipropropetrowskim oraz kontrolowanej przez Ukrainę części obwodu zaporoskiego.



Fot. Redakcja

Rosjanie zaminowali na Ukrainie hektary pól uprawnych. Według Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych rozminowanie wymaga ok. 470 tys. hektarów użytków rolnych w dziewięciu obwodach. Taką informację podała 1 kwietnia.

Ministerstwo Gospodarki Ukrainy przekazało, że grunty te zostaną poddane inspekcji w pierwszej kolejności i w razie potrzeby oczyszczone z min.

Chodzi o tereny kontrolowane przez Kijów. Tam, gdzie trwają działania wo-

jenne, lista gruntów do rozminowywania obejmuje pola położone nie bliżej niż 20 km od linii frontu i niepoddawane ciągłemu ostrzałowi.

„Przez tydzień jednostki Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, Sił Zbrojnych Ukrainy, Państwowej Specjalnej Służby Transportowej i operatorzy pozarządowi badali ponad 12 tys. ha gruntów rolnych przeznaczonych do priorytetowego rozminowania. Rozminowano 2323 ha z nich” – czytamy w raporcie przedstawionym na

posiedzeniu Międzyresortowej Grupy Roboczej ds. Humanitarnego Rozminowywania pod przewodnictwem ministra gospodarki Julii Swyrydenko, które odbyło się 10 kwietnia.

Według operatorów prowadzących prace tereny wyznaczone do rozminowywania w obwodzie czerkaskim, dnipropropetrowskim i kontrolowanej części obwodu zaporoskiego zostały w pełni zbadane. Zgodnie z wynikami gruntów w tych rejonach nie wymagają rozminowywania.

Minister Julia Swyrydenko zaznaczyła, że na saperów czeka jeszcze dużo pracy i trzeba poczynić starania, aby przyspieszyć oczyszczanie z min terytorium Ukrainy.

„Potrzebujemy sprzętu, przede wszystkim maszyn do rozminowywania. Państwowa Służba ds. Sytuacji Nadzwyczajnych we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych otrzymały polecenie szybkiego nawiązania kontaktów z zagranicznymi producentami w celu zakupu lub zamówienia takiego sprzętu. Ponadto szukamy go w krajach, w których był już używany i jest dostępny. Intensyfikujemy też współpracę z ukraińskimi producentami, którzy są gotowi pracować w tym kierunku” – powiedziała szefowa resortu gospodarki.

Marek Szejter



Fot. pexels

Co trzeci Ukrainiec w Polsce zarabia od 3 do 4 tys. zł miesięcznie

Takie dane płyną z raportu Personnel Service, firmy zajmującej się m.in. rekrutacją pracowników z Ukrainy na potrzeby polskich pracodawców.

Szacuje się, że w Polsce przebywa obecnie około 2,3 mln Ukraińców, z których 65 proc. pracuje. Z raportu „Barometr Polskiego Rynku Pracy” za I półrocze 2023 roku wykonanego na zlecenie Personnel Service wynika, że blisko co czwarty Ukrainiec (24 proc.) zarabia od 2,7 do 3 tys. zł netto miesięcznie.

Największy odsetek, bo 35 proc., otrzymuje od 3 do 4 tys. zł netto miesięcznie. Na wynagrodzenie od 4 do 5 tys. zł netto miesięcznie może liczyć 17 proc. osób. 8 proc. zarabia od 5 do 6 tys. zł netto miesięcznie, a 2 proc. powyżej 6 tys. zł netto. Jednocześnie 12 proc. godzi się na pensję poniżej minimalnego wynagrodzenia w Polsce – ok. 2,7 tys. zł netto. Minimalna pensja na Ukrainie wynosi aktualnie 6,7 tys. hrywien (ok. 815 zł).

Z badania wynika, że co trzeci pracownik z Ukrainy twierdzi, iż wydaje w Polsce zaledwie od 200 do 500 zł miesięcznie. Umożliwia to szeroki pakiet oferowanych przez pracodawców korzyści. Zatrudnieni Ukraińcy często otrzymują darmowe: mieszkanie (66 proc.), wyżywienie (41 proc.), Internet (37 proc.), transport do pracy (35 proc.), pomoc w załatwianiu formalności (17 proc.), świadczenia socjalne (9 proc.).

Badanie pracodawców przeprowadzono metodą CAWI (komputerowo wspomagany wywiad internetowy) w dniach 6-9 lutego 2023 roku. Objęto nim 317 firm zatrudniających więcej niż 10 osób. Badanie pracowników przeprowadzono metodą IDI (indywidualnych wywiadów pogłębionych) w dniach 30 stycznia-12 lutego 2023 roku. Objęto nim 400 Ukraińców mających doświadczenia pracy w Polsce w ostatnich pięciu latach.

Słowo Polskie za: Personnel Service

Relacje polsko-ukraińskie w obliczu konfliktu z Rosją

Czy trzeba było aż wojny, by Polacy i Ukraińcy zrozumieli, jak są bliskimi sobie narodami – pyta we wstępie do publikacji „Wojna na Ukrainie. Kijów – Warszawa: razem do zwycięstwa” jej redaktor Stanisław Stępień.

Praca „Wojna na Ukrainie. Kijów – Warszawa: razem do zwycięstwa” wydana przez Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu jest pokłosiem konferencji naukowej w Jarremczu, która odbyła się w dniach 22-25 września 2022 roku. Organizowane regularnie od 15 lat spotkanie polskich i ukraińskich ekspertów stosunków międzynarodowych, dyplomatów i naukowców stanowi forum wymiany poglądów na temat relacji między Polską i Ukrainą. Tytuł ostatniej brzmiał „Ukraina i Rzeczpospolita Polska w kontekście krytycznej turbulencji globalnej: nowe wyzwania, zagrożenia i szanse”.

We wstępie do publikacji jej redaktor, dr hab. Stanisław Stępień napisał: „W polskim społeczeństwie istnieje świadomość, że nie jest to tylko wojna Ukraińców. Jest to także nasza wojna. Na Ukrainie wciąż żyją Polacy, są tam zabytki polskiego dziedzictwa kulturowego, polskie cmentarze i kościoły. Rosjanie je niszczą. Wiemy też, że imperializm jest cechą rosyjskiej tożsamości. Wiemy, że gdyby Rosjanie

zdobyli Ukrainę, to pójdą dalej. To dlatego państwo polskie od początku wojny wspiera Ukrainę, przyjmuje ukraińskich uchodźców, stara się, aby ukraińskie dzieci uczące się w Polsce nie zapomniały, że są Ukraińcami.

Polacy żyjący na Ukrainie z poświęceniem spełniają swój obowiązek wobec ojczyzny, ale wyjeżdża tam także wielu Polaków z Rzeczypospolitej. Walczą w armii ukraińskiej, a także u jej boku w legionach międzynarodowych. [...] Walczą i będą walczyć, bo są przekonani, że każdy naród ma prawo do wolności i niepodległości.

Nie zawsze zrozumieliśmy się z Ukraińcami i nie zawsze potrafiłiśmy uszanować własne racje. Teraz historia, choć bardzo tragiczna, daje nam szansę. Ale czy trzeba było aż tej wojny, aby Polacy i Ukraińcy zrozumieli, jak są bliskimi sobie narodami, jak analogicznie pojmują wartości narodowe i ogólnoludzkie?”



Fot. SP

Książka została poświęcona pamięci tych Polaków, którzy w roku 2022 oddali życie, walcząc z rosyjskim agresorem o niepodległość Ukrainy.

Projekt został sfinansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą 2022. Zrealizowała go Fundacja Wolność i Demokracja.

Sergij Porowczuk

Na Ukrainie rośnie ryzyko katastrofy demograficznej

Według dyrektor Instytutu Demografii i Badań Społecznych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy z kraju z powodu wojny wyjechało ok. 2,5 mln ludzi, głównie kobiety i dzieci. I stawia pytanie: ile z nich zabierze swoich mężczyzn za granicę, kiedy będą mogli wyjechać.

W wywiadzie zatytułowanym „Wojna i demografia. Już jest groźnie, będzie gorzej, ale jest też optymizm” udzielony w ramach projektu RBC-Ukraina prof. Ella Libanowa mówiła m.in. o rozmiarach wojennego uchodźstwa, jego charakterze oraz zastanawiała się, co może skłonić Ukraińców do powrotu.

Zdaniem szefowej Instytutu Demografii i Badań Społecznych, nawet gdyby okazało się że z Ukrainy po 24 lutego 2022 roku uciekło 2 mln ludzi, to z punktu widzenia demografii jest to katastrofa. Ponieważ wyjechały głównie młode kobiety poniżej 40 roku życia z dziećmi. A ubytek tak dużej liczby młodych osób jest dla społeczeństwa groźny, gdyż powoduje, że proces starzenia się społeczeństwa, charakte-

rystyczny dla Ukrainy, teraz znacznie się nasilił, obciążenie ludności w wieku produkcyjnym wzrosło. W dodatku 70 proc. kobiet uchodźczyń ma wyższe wykształcenie. „Wraz z tymi, którzy odeszli, tracimy nasz potencjał edukacyjny” – zaznaczyła Libanowa.

Jak zauważyła, wyjeżdżające kobiety to osoby aktywne i samowystarczalne, przyzwyczajone do polegania na własnych siłach, z miast. „Teraz je tracimy. [...] Im dłużej trwa wojna, tym więcej kobiet i dzieci adaptuje się za granicą. W Polsce ogromna liczba kobiet znalazła już pracę”.

I dodała: „A jeśli wojna potrwa długo, to nie wiem, gdzie nastąpi ponowne zjednoczenie rodzin: w Polsce czy na Ukrainie. Nie wiem, kto gdzie pójdzie”.

Według Libanowej nie mała część Ukraińców zechce jednak wrócić do domu. „Doświadczenia wojen bałkańskich sugerują, że powraca co trzeci. Myślę, że możemy liczyć na powrót 50, może 60 proc. Liczę na nasze poczucie ukraińskości, na patriotyzm” – powiedziała.

Słowo Polskie za: rbc-ua

Odnaczenia dla wolontariuszy z archidiecezji lwowskiej



Wody, ks. Jan Fafuła i biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej Edward Kawa.

„Drodzy uczestnicy, dziś mam zaszczyt wyrazić wdzięczność wam i duchowieństwu za waszą pracę. Dziękuję za wsparcie duchowe i materialne – powiedział pptk Oteħ Didycz. – Wasze modlitwy naprawdę bardzo pomagają. Kiedy rozmawiam z żołnierzami na froncie, nie proszą o nic materialnego, ale przede wszystkim proszą i potrzebują modlitwy”. Jak zaznaczył, żołnierze doskonale wiedzą, że to dzięki cudom często udaje im się przeżyć.

„Oczywiście największe podziękowania dla nas wszystkich będą wtedy, gdy wojna się skończy, kiedy zwyciężymy – podkreślił podpułkownik. – Ale dzisiaj chcę przekazać podziękowania Ministerstwa Obrony Ukrainy i uroczystie wręczyć medale za pomoc Siłom Zbrojnym Ukrainy”.

Na zakończenie wolontariusze, kapelani i wojskowi wspólnie omówili dalszą współpracę i plany działania na rzecz zapewnienia żołnierzom niezbędnej pomocy.

Lidia Baranowska za: Archidiecezja Lwowska

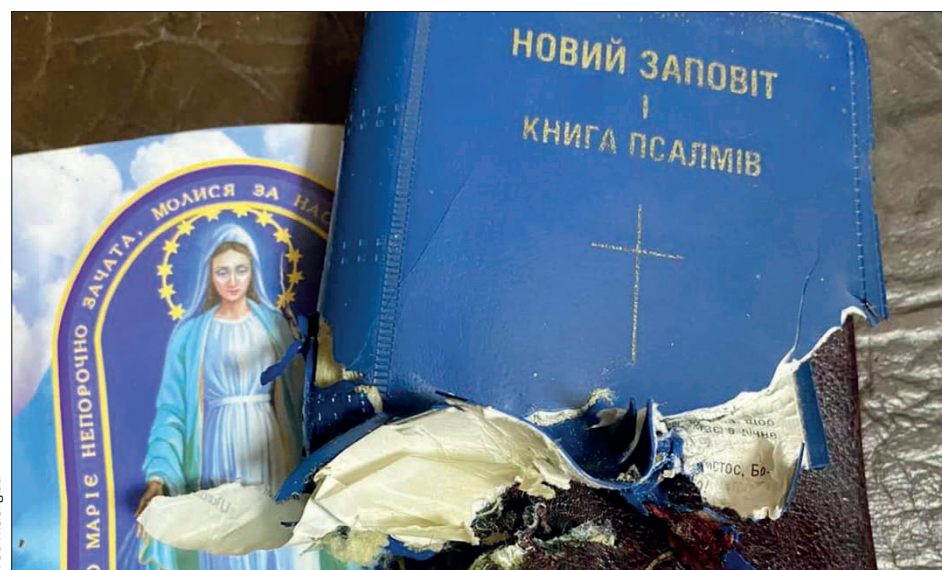
Ministerstwo Obrony Ukrainy uhonorowało osoby zasłużone w działaniach na rzecz pomocy ukraińskiej armii. Wyróżnieni zostali parafianin z Chodorowa Jurij Poliszczuk, ks. Jan Fafuła z Zimnej Wody i bp Edward Kawa ze Lwowa.

9 marca w Kurii Metropolitalnej po modlitwie „Anioł Pański” abp Mieczysław Mokrzycki powitał gościa specjalnego, pptk. Oteħa Didycza, wykładowcę Akademii Wojsk Łądowych im. Piotra Sahajdacznego we Lwowie, który przybył z podziękowaniami

za pomoc Siłom Zbrojnym Ukrainy świadczoną przez wolontariuszy z bp. Edwardem Kawą na czele.

Odnaczenia i medale Ministerstwa Obrony Ukrainy otrzymali wolontariusz i parafianin z Chodorowa Jurij Poliszczuk, proboszcz z Zimnej

Pismo Święte ocaliło życie obrońcy Ukrainy



Nowy Testament, który ukraiński żołnierz miał w torbie na piersi, zatrzymał odłamki pocisku. O wydarzeniu napisała na Facebooku wolontariuszka pracująca na Ukrainie, Oksana Korczyńska.

Jak poinformowała wolontariuszka pod koniec marca, z linii frontu przywieziono ранego mężczyznę z urazem jamy brzusznej. Według

jego towarzyszy wybuch był na tyle bliski, a obrażenia na tyle poważne, że należało przygotować się na najgorsze. „Rana jest rozległa, widoczne są resztki kartek i niebieskiej okładki, lekarze przygotowują się do operacji, robią USG” – relacjonowała Oksana Korczyńska. Po czym wydarzyło się coś, co wydawało się niemożliwe, lekarze byli w szoku, wewnątrz jamy brzusznej nie znaleziono odłamków.

Okazało się, że żołnierz na pasku pod pancierzem miał torbę. „Wyjmujemy z niej to, co uratowało mu życie – przecięty na pół Nowy Testament, który przyjął na siebie śmiertelne odłamki” – napisała wolontariuszka. „Bóg i Pismo Święte uratowały kolejnego obrońcę Ukrainy” – podkreśliła.

Relacja Oksany Korczyńskiej jest dostępna w języku ukraińskim na jej profilu na Facebooku: facebook.com/korchynskaoksana.

Takie przypadki, jak opisany przez wolontariuszkę, zdarzały się już wcześniej. W ubiegłym roku było ich przynajmniej trzy. W październiku egzemplarz Ewangelii znajdujący się w plecaku żołnierza

Jurija Bowta zatrzymał być może śmiertelny pocisk. W kwietniu kula wystrzelona przez Rosjan w kierunku pewnego mężczyzny utkwiła w Piśmie Świętym, które miał w kieszeni. W sierpniu schowana w torebce Biblia zatrzymała odłamek pocisku artyleryjskiego eksplodującego obok pewnej kobiety.

Słowo Polskie za: Family News Service, rkc.org.ua



We Lwowie ukazał się „Modlitewnik na czas wojny”

Jest to ukraińskie tłumaczenie modlitewnika przygotowanego przez amerykańskiego abp. Fultona Sheena w szczytowym okresie II wojny światowej. Ma nieść jego użytkownikom pociechę duchową.

„Modlitewnik na czas wojny” abp Fultona Sheena (1895-1979), kaznodzieja, rekołeksjonista i nauczyciel, znany z popularnych audycji radiowych i telewizyjnych, które trafiały do milionów Amerykanów, opracował dla swoich słuchaczy w 1943 roku. Wiedział, że w czasie walki ludzie potrzebują nie tylko broni, ale przede wszystkim duchowej zbroi, którą jest modlitwa. Choć modlitewnik powstał kilkadziesiąt lat temu, nie utracił siły oddziaływania.

Pierwsze ukraińskie wydanie „Молитовника на час війни” ukazało się we Lwowie w marcu z inicjatywy Towarzystwa Misji Życia Apostolskiego „Żołnierze Chrystusa Króla”. Teksty przetłumaczyli, zaadaptowali i przygotowali do druku członkowie towarzystwa. Szata graficzna i okładka zostały takie jak w oryginale. Kieszonkowy format ułatwia codzienne użytkowanie.

We wstępie wydawca zaznaczył, że modlitewnik jest „przeznaczony dla żołnierzy (...) wszystkich sił zbrojnych w kraju i za granicą

– na lądzie, morzu i w powietrzu – a także dla cywilów w kraju: tych, którzy żyją w świecie ogarniętym wojną, aby przez życie modlitewne Bóg dał im zwycięstwo i obdarzył świat swoim pokojem i sprawliwością”.

Publikacja obejmuje nie tylko modlitwy, „ponieważ modlitwa nie polega na wypowiedaniu słów, ale na wznoszeniu serca i umysłu do Boga”. Dlatego „modlitewnik zawiera też tezy, które powinny nas prowadzić do refleksji i obcowania z Bogiem, abyśmy nie tylko mówili do Niego, ale także słuchali Go, gdy do nas mówi”.

Druk został sfinansowany dzięki hojności darczyńców i pomocy studentów Instytutu Teologicznego im. św. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego w Brzuchowicach. Zorganizowali oni kiermasz charytatywny, na którym sprzedawali łuski po pociskach pomalowane przez dzieci podczas warsztatów we lwowskiej katedrze łacińskiej. Łuski przywiózł z frontu greckokatolicki ksiądz Witalij Barabasz. Kiermasz cieszył się powodzeniem, a kilka tusek kupił nawet proboszcz katedry, ks. Jan Nikiel.

Pod koniec marca ks. Witalij Barabasz wraz z grupą wolontariuszy zawiązał modlitewniki na wschód, gdzie zostały rozdane żołnierzom, natomiast we Lwowie trwają prace nad kolejnym wydaniem.

Lidia Baranowska za: rkc.org.ua